Ner 215. Kraków, 21 Września — Środa. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…ne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…ństwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

…meratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …mi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* …istracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytonin Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1-go **Października** 1881 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 20 września.

Przegląd Polityczny.

W Peszcie rozpoczęły się wczoraj wielkie narady ministrów. Wspólni ministrowie bar. Haymerle Szlavy i hr. Bylandt-Rheidt, tudzież hr. Taaffe i Dr Dunajewski przybyli tam już, jak donieśliśmy wczoraj. Konferencye te rozpoczęły się naradami nad kwestyą, jakie przedłożenia mają być wniesione w delegacyach wspólnych, szczególniej zaś nad ostatecznem zestawieniem budżetu. Ze strony ministerstwa wojny biorą w naradach udział także referenci fachowi. Dzienniki wiedeńskie, między innemi *Montangs-Revue* a za nią *Presse*, jeszcze dziś powtarzają, że przedmiotem narad będzie także kwestya językowa napisów na notach skarbowych. Wykazaliśmy już wczoraj cel tej pogłoski, a dziś jeszcze raz powtarzamy, że nie zachodzi potrzeba tych narad, bo tekst nowych not skarbowych ułożonym został jeszcze w styczniu.

W namiestnictwie czeskiem ważna zaszła zmiana. W miejsce Grünera, który po zajściach studenckich w Pradze dostał dymisyę, mianowany został wiceprezydentem namiestnictwa radca tegoż namiestnictwa Friedl.

Ministerstwo oświecenia poczyniło już, jak donosi *Politik*, odpowiednie przygotowania, aby zaraz po uchwaleniu przez Izbę wyższą właściwego projektu ustawy, mógł być uroczyście otwarty uniwersytet czeski w Pradze. Tym sposobem uniwersytet ten nie zostałby jeszcze otwartym d. 1 października, jak było pierwotnie w planie.

W dziennikach utrzymuje się pogłoska o mianowaniu w blizkiej przyszłości nowych członków Izby wyższej, przyczem dzienniki czeskie nadmieniają, że liczba nowych parów nie będzie większą od liczby mianowanych ostatnim razem. *Wiener Ztg* ogłosiła, jak wiadomo, pod d. 18 stycznia r. b. nominacye 12 członków Izby wyższej; tylu też ma być powołanych w jesieni. Za ministra hr. Taaffego powołano ogółem 30 nowych członków do Izby panów.

W sejmie tyrolskim stała w tych dniach na porządku dziennym zalecona przez rząd sprawa częściowej rewizyi ustawy o sprawie swojszczyzny. Na wniosek właściwej komisyi oświadczył sejm, że przyjęcie do ustawy o swojszczyźnie zasady poruszonej w przedłożeniu rządowem, wedle której nieprzerwany dłuższy pobyt w gminie miałby uzasadnić prawo swojszczyzny w tej gminie, lub tytuł do takowego, nie może być zalecone.

Zjazd gdański będzie jeszcze długi czas dostarczał materyału publicystyce. Do opisów jego genezy i przebiegu przybywa ciągle jakiś szczegół, lubo nie można być pewnym, o ile prawdziwy. I tak do *Hamb. Corresp.* piszą z Wiednia, że z Gdańska nie była wysłaną żadna depesza powitalna do Cesarza Franciszka Józefa do Miskolcza, a przeto nie mogła nadejść odpowiedź na nią do Gdańska. Rzecz miała się podobno inaczej. Cesarz Niemiecki zawiadomił na dwa dni przed widzeniem się z Carem, Cesarza Austryackiego, a własnoręczne pismo Cesarza powiózł osobny kuryer do Miskolcza. Niemal równocześnie doszła do Miskolcza przesyłka od posła rosyjskiego w Wiedniu, w której mieścił się list Cara do Cesarza Franciszka Józefa, domniemanie z doniesieniem o zjeździe w Gdańsku. Daleko jeszcze myśleć o zjeździe Cesarzów Austryackiego i Rosyjskiego, a jeśli ten nastąpi, będzie również ukrywany jak gdański. Natomiast znów wiele słychać o przybyciu króla Humberta dla widzenia się z Cesarzem Austryackim. Wkrótce poseł włoski w Wiedniu hr. Robilant uda się do króla Humberta bawiącego na ćwiczeniach wojsk, aby z nim rozmówić się o szczegóły tego spotkania. Prawdopodobnie miejscem spotkania będzie Kufstein w Tyrolu.

Nowy przyczynek do zjazdu gdańskiego podaje *Standard* w liście z Paryża. Naprzód szło o rozciągnięcie kartelu względem wydawania morderców politycznych i spiskowców do tego zmierzających, na Anglię i Francyę a misyę tę ma powierzoną sobie Saburow; dalej zaś, co najważniejsza, o nowy rozbiór Turcyi, tak aby Rosya posunęła się do Bałkanu, a Bośnia i Hercegowina zostały na zawsze przy Austryi. Trudno uwierzyć temu, bo ani Niemcy niby na tem nie zyskały, ani Austrya, gdyż już posiada prowincye, któreby jej chciano darować, a wreszcie Anglia i Francya miałyby tu słówko do powiedzenia.

Rząd niemiecki chcąc zaprowadzić monopol tytoniowy, będzie musiał wynagrodzić fabrykantów i kupców za straty poniesione przez odebranie im prawa wolnego wyrobu i sprzedaży. Dzienniki opozycyjne postawiły na chybił trafił cyfrę wynagrodzenia za 700 milionów marek, co sprawiło wrażenie i obawę, że na spłacenie tego wynagrodzenia wypadnie sięgnąć głęboko do kieszeni kontrybuentów. Inaczéj na ten przedmiot zapatruje się *Nordd. allg. Ztg*, przypuszczając, że da się ten wydatek opędzić stoma milionami albo nieco więcéj. Gdyby monopol tytoniowy miał być zwykłym podatkiem, kontrybuenci musieliby zapłacić, ileby wypadło; ale że dochód z tytoniu jest przeznaczony na wsparcie ubogich, bo na zabezpieczenie robotników do pracy niezdolnych, przeto nie można żądać od kontrybuentów, aby bogacili fabrykantów i kupców tytoniu, którzy otrzymają wynagrodzenie jak najskromniejsze. Słowa te zapowiadają, że rząd zechce byle czem zbyć ich opierając się na kontrybuentach, którzy go poprzeć nieomieszkają, chcąc płacić jak najmniéj.

Poseł niemiecki w Washingtonie Schlözer, który przez niejaki czas pełnił obowiązki ajenta dyplomatycznego w Rzymie, wyjechał już z powrotem do Berlina. Doniesienia *Italie* o rezultacie jego misyi, są podejrzane, gdyż dziennik ten nigdy o sprawach kościelnych nie jest dobrze informowany; natomiast *Voce della Verità* oświadcza, że żadna kwestya zasadnicza nie została rozstrzygniętą, gdyż wyszstkie zostawiono przyszłemu posłowi pruskiemu w Rzymie do przyszłych układów. Dziennik ten dodaje tylko, że Ojciec Święty jest zadowolony z przebiegu układów, jak niemniéj Schlözer znalazł przyjęcie dobre u Papieża.

Dopiero wczoraj donieśliśmy o okólniku jenerała Blota względem zatrzymania żołnierzy z klasy r. 1876 pod bronią, aby utrzymać bataliony w sile 600 ludzi, a już minister wojny odwołał to rozporządzenie i żaden z téj klasy nie będzie do Afryki wysłany. Zdaje się więc, że złe wrażenie zrobił we Francyi rozkaz Blota, a z drugiéj strony cofnięcie jego przez ministra dowodzi, że rząd w kwestyach militarnych musi oglądać się na opinię publiczną. Duch militarny Francyi przez lat dziesięć zniżył się bardzo, dzięki usiłowaniom partyi republikańskiéj.

Donosiliśmy już, że Garibaldczycy, którzy zawsze jeszcze tworzą rodzaj armii nie rządowéj i zostają pod rozkazami Menottego Garibaldego, zażądali, aby im rząd dostarczył broni i mundurów. Ministeryum patrzyło dotąd przez szpary na istnienie tego korpusu, który lubo nie stoi pod bronią, ale posiada oficerów i słucha rozkazów Garibaldego; korzystał z tego żądania, aby oznajmić, że nie może zezwolić na istnienie oddzielnéj armii ochotniczéj, na co potrzeba uchwały parlamentu. Żadnego jednak kroku stanowczego nie śmiał zrobić gabinet. Nie zważając na to, ochotnicy ci pod nazwą „Allievi volontari“ odbywali d. 18 b. m. w Rzymie zwykłe swoje ćwiczenia.

Z Londynu donoszą, że doniesienia o złagodzeniu kryzys w Egipcie, przez utworzenie gabinetu Szerifa i przyznanie kontrolorom europejskim prawa zarządu finansami, są tylko obliczone na pierwszą chwilę, aby uspić czujność rządów europejskich i uspokoić posiadaczy papierów egipskich. *Observer* utrzymuje, że Szerif nie utrzyma się, jeżeli nie zdoła wyłamać się z pod kontroli europejskiéj, do czego też on zmierza. *Observer* nakłonić pragnie rząd angielski, aby nie oglądając się na Francyę, wdał się czynnie w sprawy egipskie. Wiadomo, że flota z pod Malty popłynęła do Alekandryi, ale gabinet angielski nie może przecież, jak mniema rzeczony dziennik, działać bez Francyi na własną rękę.

Polit. Corr. dowiaduje się z Madrytu i Lizbony, że dawno żywiony zamiar zjazdu królów Hiszpańskiego i Portugalskiego nastąpi niebawem: król Ludwik wybiera się bowiem do Madrytu, aby odpowiedzieć na odwidziny króla Alfonsa w r. 1878.

Dziś ma nastąpić otwarcie kortezów hiszpańskich

Minister serbski spraw duchownych zamianował komisyę złożoną z prawników, która ma zaopiniować o projekcie odebrania spraw tyczących się stosunków małżeńskich konsystorzowi, a przekazania ich sądom cywilnym. Mijatowicz zaś układa z delegatem banku *Union générale* niektóre dodatkowe warunki względem zaciągnięcia pożyczki dwunastomilionowej. Z spokojnego oddawania się tym czynnościom zdaje się wynikać, że albo pogłoski o częściowem przesileniu ministerstwa serbskiego były zupełnie płonnemi, albo nieporozumienia, jeśli jakie zachodziły, załatwionemi zostały.

Dziś doszedł nas telegram donoszący, że w dniu wczorajszym, 19go, prezydent Garfield umarł z ran odniesionych z ręki Guiteau d. 2 lipca. Dajemy dziś kilka uwag nad następstwami tego ważnego wypadku. Nie zdaje się, aby można zastosować do Guiteau ustawę obowiązującą w kraju Nowego Jorku, na mocy której Guiteau nie mógłby być karany w dystrykcie Washingtońskim; gdyż Longbranch leży w kraju New-Jersey, w którym ustawa rzeczona nie obowiązuje.

Doszła nas dziś depesza telegraficzna z Longbranch z dnia wczorajszego, z doniesieniem, że prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej Garfield, tego dnia życie zakończył. Wypadek ten przewidywany i różnostronnie rozbierany, budził zawczasu obawy, gdyż otwiera pole brudnym intrygom partyi, która za rządów dwukrotnych Granta i pod jego niejako opieką wyrosła w potęgę opartą na rozgałęzionej przedajności, a ta aż do najbliższych członków rodziny ówczesnego prezydenta sięgała i miała swoich ajentów w senacie. Następca Granta, Hayes, nie zdołał wytępić wszystkiego złego, lecz usiłował je zmniejszyć i poskromić. Zaledwie Garfield objął rządy, wnet rozpoczął dzieło puryfikacyi od czuwania nad cłami morskiemi w Nowym Jorku. Był to prawdziwy zamach na spółkę łotrów, nastraszył też całą klikę spiskowych urzędników i przedajnych senatorów z Concklingiem na czele, który aż zagroził dymisyą, że jego kandydat nie utrzymał się na urzędzie inspektora ceł.

Zgniliźnie moralnéj, jaka się rozszerzyła w Republice, nie dał rady związek zwany „związkiem uczciwych ludzi,“ który jeszcze za Granta usiłował skupić w łonie swojem tak republikanów jak demokratów, ale wobec namiętności stronniczych dwóch tych partyj nie mógł urość w liczbę i siłę. W narodzie kupczącym interes główną gra rolę; uczciwość popłaca jedynie jako rękojmia kredytu a nie jako cnota; za mało przeto liczył ten związek ochotników, coby się zaciągali pod jego szeregi jedynie przez miłość dobra publicznego i z poczucia obowiązków obywatelskich.

Wybór Garfielda na prezydenta Unii był tylko przypadkowy, bo kandydatura jego wyszła z urny przedwyborczej raczej skutkiem walki o innych kandydatów, niż z namysłu; takimże trafem wybrany został wiceprezydent Chester M'Arthur, przyjaciel Concklinga a tem samem przeciwnik nowego prezydenta. Na niego to liczyła szajka zagrożona w swych interesach przez Garfielda.

Zamach na życie prezydenta d. 2 lipca, którego twórcą był niejaki Guiteau, poczytany początkowo za dzieło szaleńca, był aktem politycznym, bo szło o usunięcie Garfielda, aby go mógł zastępować przez półczwarta roku Arthur, któremu jako wiceprezydentowi przypada ten urząd. I to właśnie rodzi obawę. Gdyby „związek ludzi uczciwych“ był dość potężny, możeby odważył się na krok stanowczy, lubo krok taki mógłby wywołać wojnę domową, bo przyjaciele Arthura łatwo nadaćby mogli opozycyi cechę ruchu demokratycznego. Nie śmiemy przeczuwać, co się stanie, ale wiemy, że przyjście Arthura do władzy będzie zaparciem myśli uczciwej, jaką kierował się zamordowany prezydent. Dodać jeszcze należy, że Arthur, który w swem awanturniczem życiu rzucał się na rozmaite polityczne i socyalne drogi, szukając powodzenia, wyznaje zasady socyalistyczne, bo te najlepiej służyć mu mogą dla celów jego ambicyi, a zarazem jest zwolennikiem popierania ruchu irlandzkiego, niemal Fenistą, co znów niezwykłe w Anglii obudzi troski.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 19 września.

○ Zawcześnie może stawiać horoskopy sprawie reformy administracyjnej, do której komisya wybierze się dopiero na najbliższem posiedzeniu, jednak, o ile można wnosić i przypuszczać z usposobienia posłów i rozmów, które są zapewne odbiciem rozpraw klubowych, to sprawa weźmie obrót niezły. Nie zły naprzód dlatego, że się nie zepchnie, ale do stanowczych uchwał doprowadzi, a powtóre dlatego, że uchwały prawdopodobnie będą dobre i dadzą początek rzeczywistej, choć nie całkowitej reformie stosunków administracyjnych. Mianowicie spodziewać się można, że Sejm oświadczy się za potrzebą zaprowadzenia okręgów gminnych. Niezdolność gminy dzisiejszej do zarządzania oddanemi jej sprawami, a w skutku tego niedołęstwo, a raczej zupełny brak administracyi na jej najniższym szczeblu, jest rzeczą tak widoczną i powszechnie uznaną, że wszystkie odcienia opinii sejmowej godzą się na konieczność zaradzenia złemu. Nikną też, zdaje się, i dawne obawy utopienia dworu w gminie i poddania go pod niechybną a ciemną większość, skoro w nowej organizacyi ani dwory, ani gromady nie traciłyby swojej odrębności, tylko jedne i drugie poddaneby były pod wspólną zwierzchność okręgową. Inne znów obawy, że cały zarząd autonomiczny byłby podkopanym, gdyby na czele okręgu stał urzędnik, ustępują przed tym względem, że taki naczelnik okręgu byłby wybieralnym, tylko przez władzę rządową zatwierdzonym, czy wszakże taki byłby dostatecznym, czynnym, dość miał powagi, dość posłuchu u podwładnych, to pytanie. Jeżeli się nie mylę, to Sejm w tym duchu odpowie na pierwsze pytanie rządowe, i w tym

---

Część literacko-artystyczna.

Z literatury zagranicznej.

The Library, by Andrew Lang. London, Mac Millan & Co. 1881.

Czytelnicy, którzy przed kilkoma miesiącami na tem miejscu łaskawie przyjęli sprawozdanie „z Książki o Książce“, *histoire du Livre*, pozwolą nam zapoznać ich z nową angielską publikacyą, pokrewną tamtej, a traktującą o bibliotekach i amatorstwie książkowem. Szereg to krótkich lecz pełnych wdzięku *essays'ów*, składających się w powabną i zajmującą całość. Pierwszy z kolei opisuje nam Łowca książkowego, *the Boo:c hunter*, który trojakiego bywa gatunku, zdaniem kompetentnego znawcy, Bibliofila Jacoba (Pawła Lacroix) dzielącego ten rodzaj na bibliofilów, bibliomanów i *bouquineur'ów*. Pierwsi kochają się w okazałych bibliotekach, świetnych oprawach i bogatych zbiorach, drudzy cenią książki dla ich wewnętrznej wartości, trzeci mają upodobanie w gorączkowych wzruszeniach, polowaniu na rzadkości i białe kruki. Nie jeden amator łączy w sobie po trochu wszystkie trzy owe cechy przewodnie, istnieje jednak rdzenna różnica między człowiekiem, który najkosztowniejsze gromadzi wydania, a mężem wyszukującym u tandeciarzy zarzucone szpargały. Jestto prawdziwe polowanie, które nad wszelkie inne zapala i podrażnia namiętności, a gdzie nagrodą niemałych trudów jaki pożółkły tomik, z znakiem Aldów lub Elzevirów. Autor z życiem opowiada przygody amatorów, zalecając im ostrożność, mianowicie w zawierzaniu autografom wsławionych właścicieli pojedynczych książek, bo fałszerzy na tem polu nie brak. Nieraz jednak niespodziewane powodzenie i odkrycie stwierdza słuszną radość bibliofila-nabywcy. Autor tu wspomina zachwyt pana de Latour, gdy odnalazłszy łacińską książeczkę, „*de Imitatio Christi*“, niegdyś należącą do Jana Jakóba Rousseau, wśród zużytych kartek zdybał zaschnięty ulubiony kwiatek sławnego pisarza. Zwykle najcenniejsze podobnego rodzaju odkrycia zrobić można w najustronniejszych i biednych antykwarniach. Lecz i w tej dziedzinie panowanie mody się znaczy: Książka dziś lekceważona, jutro może przecenioną będzie. Instynkt tu najlepiej kieruje bibliofilem. Anglia dziś jest może główną ojczyzną szperaczy i zbieraczy książkowych. Synowie Albionu przejęli to zamiłowanie dziedzictwem po głównym patronie zjednoczonego królestwa, śtym Jerzym, który miał być znakomitym bibliografem swego czasu, oczem świadczy list Juliana Apostaty, zalecający bezpośrednio po męczeńskiej śmierci chrześciańskiego rycerza, aby starannie zachowano jego księgi, których „miało być dużo o filozofii i retoryce oraz nauce bezbożnych Galilejczyków.“

Owo amatorstwo Anglii dla cennych, dawnych i rzadkich ksiąg złowrogo zaciężyło nad naszą w tej dziedzinie po ojcach spuścizną. Rok rocznie pomniejsi handlarze wyłudzają nieświadomym prawdziwe skarby bibliograficzne, aby je następnie w cenie złota sprzedawać angielskim kollektorom. Słyszeliśmy, iż po kasacie zakonów w Wielkopolsce, najcenniejsze zabytki uboczną drogą dostały się do muzeów londyńskich, a antykwarnie poznańskie nie ustają w tym kierunku krzywdzić kraj, gdzie dotąd pozostało dość dużo rozpierzchłych a kosztownych ksiąg i wydań.

Odpowiednio do tytułu, znajdujemy tu obszerny traktat o urządzeniach bibliotecznych. W naszych mieszkaniach nie przyznaliśmy jeszcze tak doniosłego miejsca i znaczenia komnacie, której Anglicy dają miano *Library*, a która, bywa prawdziwem ogniskiem i duszą domu całego. Znamy zaledwie z opisu owe przybytki wiedzy, w których duchowi tak przestrono a ciału tak wygodnie, obszerne sale, o miękkich krzesłach, błyskającym na kominku płomieniu, umiejętnem oświeceniu, dziennem czy sztucznem światłem. Anglicy znają po mistrzowsku trudną sztukę moralnego nawet komfortu; nie trudną praca, owszem, samo życie łatwiejszem w takich bibliotekach domowych, gdzie wszystko obliczonem ku wygodzie czytającego.

Tu przychodzą niezałatwione kwestye: co lepsze czy okna z jednej strony, zagłębione w murach, czy też płynące z góry światło? co dogodniejsze, szafy niskie, doręczne, gdzie po każdą książkę sięgnąć można, podczas gdy obrazy mistrzów zdobią ściany — czy też wysokie, aż po sklepienie półki, których najwyższe piętra za pomocą drabiny lub galeryi dosięgnąć zaledwie przychodzi, czy nareszcie pośredniej miary, z uwieńczającemi je popiersiami sławnych mężów?

Wszystko to zostawione do upodobania; ważniejszą jest sprawa samychże szaf do książek, czy mają być zamknięte szklannemi drzwiami, czy też otwartemi ku sobie zapraszać półkami? Szklanne drzwi szaf bibliotecznych strzegą wprawdzie książek od kurzawy, ale zarazem i nie dopuszczają powietrza, a w zamknięciu tak ścisłem, i pleśń i robaki nieraz się pojawiają. Co więcej, szczelnie pozamykane szafy wyglądają strasznie niegościnnie, zwłaszcza gdy klucza szukać trzeba. Są jednak cenne księgi którym się należy osobny, zamknięty przybytek, wyścielona aksamitem szafka, aby cenne oprawy nie wycierały się ani płowiały, a ręka profanów nie tykała się skarbów o nieznanej dla nich wartości.

Ozdoba szaf i półek bibliotecznych niedostatecznie tu wyczerpniętą. Zdaje się iż w Anglii stósowne dewizy błyskają z ścian i sprzętów każdej pojedyńczej *library*. Tu właściciel wypisał nad drzwiami pochwałę starych książek, starych przyjaciół i starego wina, tam znów poważniejszy napis przypomina iż w tym przybytku zamieszkał duch starożytnej mądrości. Szerokie pole znajduje się tu dla amatora, aby dobrać stósowny nagłówek dla swych zbiorów.

Ale jak są czciciele książek, bywają i wrogowie ich nielitościwi, a przedmiot ten stanowi bardzo zabawny rozdział tej zajmującej książki. Mamy tu n. p. dzieje kradzieży książkowych, dokonywanych tak spokojnie i śmiało, jak gdyby książki, podobnie jak parasole i fotografie rzeczywiście nie były objęte zakazem siódmego przykazania. Sumienie mianowicie amatorów i bibliomanów nie zna w tej mierze najmniejszego skrupułu: znanym był pod tym względem Konstanty Świdziński, i słyszeliśmy gadkę, jak spadając raz z drabinki bibliotecznej, w lot spostrzegł jeszcze i uchwycił jakiś unikat nęcący jego łakomstwo książkowe. Ale obok wyraźnych rabusiów książkowych, pożądających cudzą własność z bibliomanii, ileż bywa pośrednich złodziei, którzy pod pozorem pożyczki, nigdy udzielonej sobie książki nie oddają! U nas mianowicie tym nieporządkiem w zwracaniu cudzej własności rozpraszają się zbiory, giną pojedyncze tomy kompletnych dotąd wydań. Picérécourt, który systematycznie odrzucał żądania o pożyczenie książki, wypisał na swej bibliotece najlepszą może dewizę:

Tel est le triste sort de tout livre prêté,
Souvent il est perdu, toujours il est gâté.

Opłakane bywają losy książki przechodzącej z rąk do rąk; ostatnie wyrazy powyższego wiersza uprzytomniają nam to co powiada p. Barthels o wracającej do właściciela po długiej wędrówce książce, powalanej: Masłem, powidłami i różną tłustością.

A jednak, jakkolwiek zazdrosna straż powinna czuwać nad cenniejszemi skarbami, nie jesteśmy za tak wyłączną policyą w dziedzinie bieżącej literatury i wydawnictw codziennych. Owszem, książce, zwłaszcza dobrej, potrzeba jak myśli ludzkiej skrzydeł, aby obiegała liczne czytelników koła, i nie zasypiała bezczynnie na półce bibliotecznej.

Kwestya oprawy niemniej jest ważną, gdy się mówi o książkach. Okładka nawet powinna być w harmonii z treścią. Jakże nie do twarzy *Przeglądowi Lwowskiemu* w czerwonej sukience, którą od niedawna zastąpił dotychczasowe, jednakie z moderantami krakowskiemi barwy? Nad *Kroniką Rodzinną* zawisł szary obłok nudy, odkąd przywdziała szatę popielatą. Niepewna okładka *Revue des deux mondes* odpowiada jak wraz kolorytowi wewnętrznemu tego czasopisma, gdzie skrajne zasady i nazwiska nieraz obok siebie występują w zagadkowem spółpracownictwie. Źle broszowane publikacye polskie na gwałt introligatora wołają; francuskie książki nigdy się nie rozpadają; angielskie nowości ukazują się odrazu w ponętnych, jaskrawych, choć zrazu tylko kartonowych oprawach. Pięknie oprawione książki nadają bibliotece osobny wdzięk kolorów i świetności zewnętrznej; nic się nie równa w tej mierze safianowi.

W Melbourne, w bibliotece miejskiej, każda pojedyncza książka nosi na sobie znak symboliczny odpowiadający treści: listek n. p., maska, broń ręczna, odznaczają na przemian botaniczne, dramatyczne lub wojskowe dzieła. Znaliśmy bibliotekę, w której wszystkie książki odnoszące się do historyi rewolucyi francuskiej oprawione były w trójkolorowe barwy. Są amatorzy, którzy dla każdej książki obmyślają osobne znaki i właściwą oprawę. Niegdyś zdobiono malowidłami brzegi książek, dziś najogólniej są one złocone. Odtąd zarzucono tę modę, która, jak wiele innych, zniknęła z bibliotek i księgozbiorów.

Jakkolwiek jednak do pracy skupionej nie-ma jak angielska *library*, lepiej pono w życiu codziennem nam się podoba obyczaj polski rozrzucania w każdej domu komnacie mnóstwa książek i czasopism. Jak słusznie uważano, nic do tyla nie zapełnia i nie zdobi domu, nie nadaje mu cechy zamieszkałego przez ludzi i ożywionego ich życiem przybytku. Książki stanowią poniekąd dla nas okna na świat zewnętrzny; zaglądając do nich często, rozszerzamy nasz widnokrąg, potęgujemy wzrok nasz moralny. Nic smutniejszego, nudniejszego i bardziej opustoszałego nad salony, z których starannie uprzątnięto książki i nikt nie zostawił śladu duchowego życia w porzuconych i rozwartych kartach. Najprostsza półka zapełniona książkami więcej zdobi komnatę od najwytworniejszych sprzętów, stanowi bowiem miarę wykwintności moralnej mieszkańców i daje wyobrażenie [illegible] pracowitej a wraz i poczciwej przyszłości.

Rzecz o wydawnictwach ilustrowanych zamyka szereg *essaysów*, o których wspominamy. Tu oczywiście przedmiot nie może być wyczerpniętym, aczkolwiek w sposób bardzo zajmujący traktowany. Możnaby go rozwinąć u nas osobnem rozbieraniem peryodycznych ilustracyj, nieraz tak nieszczęśliwie dobieranych i wykonywanych. Co do wyboru mianowicie, mielibyśmy ochotę się skłócić z czasopismami warszawskiemi, gdzie się rozwielmożniły obrazki *genre*, bardzo nieponętne i nieciekawe, oraz portrety nieznanych znakomitości i bardzo nieraz małych wielkich ludzi.

Dla ostatecznego zalecenia książki p. Lang dodajmy już tylko, że krytycy angielscy, zwykle bardzo surowi, powtarzają, iż ta miła książka każdego czytelnika zająć i zabawić powinna, a niejednemu dostarczy cennych i pouczających wiadomości.

N.

zakresie odpowie na nie twierdząco. Wiem, że w klubach toczą się dyskusye w tej materyi, a klub postępowy nawet poufnie udzielił innym posłom rezultat swoich narad, dość bliski tego, co proponował niegdyś dla gmin wniosek Dunajewskiego.

Druga rzecz, na którą prawdopodobnie znajdzie się zgoda powszechna, to powiększenie powiatów, a zmniejszenie ich liczby.

Za to połączenie Rad i Wydziałów powiatowych ze Starostwami, a Wydziału krajowego z Namiestnictwem, czyli wyrzucenie dualizmu z administracyi, żadną miarą na większość w Sejmie dziś liczyć nie może. Powody są rozmaite: są jedni, którzy w połączeniu takiem widzieliby niebezpieczeństwo autonomii, jej zrzeczenie się i poddanie się pod władze rządowe, czyli powrót do tego, co bywało, zwłaszcza gdyby w rządzie powrócił kiedy duch dawny. Zapatrywanie, mojem zdaniem, mylne, bo istotną i dobrą rękojmią praw i wolności narodowych, jest nie rozdział władz, ale udział we władzy — przekonać wszakże o tem dziś jeszcze jest trudno.

Drugi znów wzgląd, że przed laty dziesięciu, kiedy wyrobiony był wiadomy *Zarys Organizacyjny*, stosunki kraju były inne, administracya autonomiczna gorsza, a rządowa lepsza, niż jest dziś. Teraz Rady powiatowe, choć zapewne dalekie od doskonałości, mogą się wykazać rzeczywistemi owocami swojej pracy, a taksamo i Wydział krajowy, w niejednym też powiecie sprawy autonomiczne prowadzą się energiczniej i skuteczniej, niż rządowe I to może argument niedoskonały bo w połączeniu, przez kontrolę z jednej strony a egzekutywę z drugiej, administracya tak rządowa jak autonomiczna stałaby się sprężystszą. Wreszcie argument trzeci, do zbicia najtrudniejszy, że przyszły stosunek Wydziału krajowego i Namiestnictwa, gdyby miały być połączone, nie jest nigdzie opisanym, jasno i dokładnie ujętym, że się przedstawia jako coś niepewnego i niedostatecznie zgłębionego, a zatem lepiej tego na teraz nie tykać.

Jakiekolwiek miałoby się zdanie o całości reformy administracyjnej we wszystkich jej stopniach, i o pożyteczności połączenia władz autonomicznych z rządowemi, to tym opisanym wyżej stanem opinii niema powodu się martwić, ale raczej cieszyć. Kto o tej reformie myślał ten z góry musiał być przygotowanym nietylko na to, że ona nie pójdzie prędko, ale również i na to, że nie pójdzie cała odrazu, tylko stopniowo, po kawałku. Między najgorliwszymi zwolennikami dawnego wniosku Dunajewskiego stawiała się nieraz kwestya, czy nie postępować krok za krokiem i nie poprzestać na teraz na reorganizacyi gminy. Ta dziś dojrzała, przyjęła się w umysłach, i ma wszelkie widoki powodzenia w Sejmie: zmiana to bardzo szczęśliwa. Potrzeba reformy w zarządzie powiatów, w zarządzie kraju wejdzie w przekonanie z czasem. A w każdym razie to, co Sejm w tym roku uchwali, będzie tylko odpowiedzią na zapytanie, początkiem do przyszłych wniosków rządowych; do zmiany ustawy jeszcze daleko, i niejedna myśl przez ten czas może się lepiej określić i dojrzeć.

Lwów 19 września.

(§§) Niektóre dzienniki polskie otrzymały w pewnych sprawach sukurs, którego pewnie nikt im nie pozazdrości, bo pochodzi on z „Domu narodnego“ i objawił się w szpaltach *Słowa*. Odkąd piśmidło to wytknęło sobie za wyłączny cel poniewieranie w sposób niegodny ludzi dobrze wychowanych wszystkiego co polskie i w bezczelnym gniewie ograniczyć musi swoją działalność destruktywną do uwydatniania wszelkich tylko ujemnych objawów życia publicznego, poparcie jego użyczone któremukolwiek z pism naszych, wystarczyćby już powinno za przestrogę. Wielką radość sprawił *Słowu* pewien niegalicyjski organ polski, którego korespondent lwowski pod hasłem propinacyi wystąpił przeciw obywatelstwu polskiemu w Galicyi. *Słowo* przytacza główne ustępy korespondencyi, uroczyście zaznacza, że się na nie zgadza i swoim trybem wysnuwa dalsze ztąd wnioski. Jestem pewny, że ów korespondent nie wiedział, komu broni dostarcza, ale że jej dostarczył, o tem przekonać się może z sobotniego numeru *Słowa*.

Sprawa internatu lwowskiego zajęła także *Słowo*. Staje ono stanowczo po stronie tych, którzy internatu sobie nie życzą i nie kryje się z powodami takiego wystąpienia. Internat lwowski byłby zdaniem *Słowa* gniazdem polonizmu, podniósłby polskość w stanie nauczycielskim, a temu zdaniem russkiego organu wszelkiemi środkami zapobiegać wypada. Zdaje się, że organ „Domu narodnego“ trafniej pojął missyę proponowanego internatu aniżeli ci, którzy pod pozorem liberalizmu lub z motywu społecznego znaczenia wypowiedzieli opozycyę wnioskowi Wydziału krajowego.

Jest jeszcze jedna sprawa w której głos *Słowa* zbiega się poniekąd z powierzchowną krytyką pewnych pism polskich. Jestto sprawa utworzenia krajowego zakładu kredytowego. Sama myśl utworzenia zakładu nie gorszy *Słowa*, ale niechciałoby ono dopuścić do tego, ażeby lud wiejski z polskiej ręki otrzymał pomoc, środki i wyzwolenie z rąk lichwiarskich. Rozczula się tedy organ „Domu narodnego“ nad losem włościan, aprobuje wszelkie usiłowania około poprawienia tego losu, ale wniosku Wydziału krajowego uchwalać nie każe, bo Wydział krajowy zrobiłby z nowego zakładu tylko źródło kredytu dla jednej klasy tj. szlachty. *Słowo* nie ufa Wydziałowi krajowemu, żeby mógł proponowany zakład dobrze zorganizować, i dlatego sprzeciwia się przelaniu na Wydział krajowy missyi wypracowania statutu.

Kwestya statutu dla krajowego zakładu kredytowego wymaga wyjaśnienia, bo ci, którzy lubią wiele pisać o sprawach krajowych, nie mając o nich potrzebnego wyobrażenia, przedstawiają rzecz w ten sposób, jakoby Wydział krajowy, albo w pewnej ukrytej tendencyi, albo z lenistwa lub pośpiechu nie wystąpił z gotowym projektem statutu. Zwracam uwagę, że i przed rokiem Wydział krajowy wnosząc założenie krajowego zakładu hipotecznego, przedłożył projekt statutu nie jako projekt uchwały sejmowej, lecz jako wskazówkę, w jaki sposób zamierza zakład zorganizować. W proponowanej uchwale tak samo jak dziś Wydział krajowy miał być upoważniony do wydania statutu i wyjednania dlań zatwierdzenia rządowego, przyczem wyraźnie powiedziano, że w danym razie może odstąpić od załączonego projektu statutu, byle tylko przez to zasady nie zostały naruszone. Że w tej a nie innej formie Wydział krajowy rzecz przedstawia, pochodzi to z ważnej, zasadniczej przyczyny, którą odgadnąć powinien każdy, kto chce rezonować o sprawach krajowych w sposób mentorski. Statut każdego zakładu kredytowego, czy-to przez sejm, czy przez prywatnych przedsiębiorców założonego, musi być przedłożony Rządowi do zatwierdzenia.

Rzecz naturalna, że jeżeli to zatwierdzenie nie ma być czczą tylko formalnością, to Rządowi wolno zmienić niektóre postanowienia. Wyobraźmyż teraz sobie taką sytuacyę, że sejm uchwala statut dla krajowego Zakładu kredytowego, Wydział krajowy przedkłada go Rządowi do zatwierdzenia, a p. Minister zmienia ten lub ów paragraf! Byłaby to anomalia uchybiająca powadze Sejmu, którego uchwały stać powinny po nad respryptem ministeryalnym w sprawach tego rodzaju. Wobec obecnie obowiązujących ustaw nie ma innej drogi wyjścia, jak takie podzielenie przedmiotu, aby sejm uchwalał zasady, a Wydział krajowy, któremu korekta ministeryalna nie uchybia, opracował statut na podstawie uchwalonych zasad. Że obawa ta nie jest urojona, pokazało się już raz przed kilku laty przy uchwalaniu Statutu dla jednego z zakładów leczniczych. Pan minister zmienił wówczas pewne postanowienia statutu, bo ustawa państwowa uprawniała go do tego, a Sejm znalazł się w przymusowej sytuacyi. Wybrnął on z niej dość szczęśliwie, bo uchwalił to, co p. Minister sam orzekł, a zastrzegł się przytem przeciw takim zmianom na przyszłość. Cóż jednak pomoże zastrzeżenie, skoro pozytywne prawo świadczy przeciw niemu? Kolizye podobne należy zawsze omijać, a droga, którą Wydział krajowy wybrał w tym celu co do Krajowego zakładu kredytowego, jest odpowiednia bo sejmowi nie uszczupla zakresu działania a zasłania powagę jego uchwał wobec ministerstwa.

Praga 16 września.

+ W ostatnich dniach często wzmiankę czyniły dzienniki o bar. Weberze. Dotychczasowy namiestnik opuścił Pragę i udał się do Lincu, swego nowego miejsca przeznaczenia. Pożegnał on nasze miasto, a towarzyszyły mu sympatyczne objawy opozycyjnej prasy Pragi i Wiednia. Wobec żegnających się wypada zazwyczaj zachować się uprzejmie, objawy te jednak dały zaraz powód do rekryminacyj, które zwróciły się przeciw dzisiejszemu ministerstwu. Bar. Weber w nagrodę za dotychczasową działalność otrzymał znaczny order, a jednak nie posiadałby zdolności zawiadywać nadal królestwem Czeskiem, którego namiestnikiem był przez kilka lat? Dlaczego musi zamienić Pragę na Linc? Czyż w tem nie leży kontrowersya, nieodgadniona zagadka? Przypominają sobie czytelnicy *Czasu*, jakie wypadki zdarzyły się przed 2-ma miesiącami w ulicach Pragi i w pobliskiej okolicy i w jakim z niemi związku było nagłe usunięcie bar. Webera, tudzież pensyonowanie wiceprezydenta bar. Grünera. Jakim sposobem jednak dzieje się to, że podczas gdy ten ostatni stanowczo wystąpił z czynnej służby państwowej, mógł bar. Weber w niej pozostać, jakkolwiek on także 40 lat służby liczy, a zatem jego przejściu w dobrze zasłużony stan spoczynku nie zachodziła żadna przeszkoda? Jest to pytanie samo z siebie wypływające, lecz dzienniki opozycyjne źle zrobiły, że tę kwestyę poruszyły. Jeżeli dotychczasowe ministeryum zdecydowało się zatrzymać dotychczasowego namiestnika Czech w czynnej służbie, to zapewne leży w tem jakiś powód, który usuwa się od publicznej dyskusyi. Zdaje się to być aktem szlachetnej ludzkości. Ministeryum Taaffego właśnie w ten sposób odwzajemnia się swym przeciwnikom w zastępach wyższej biurokracyi. A jeżeli przytem bar. Weberowi przypadł w udziale znaczny order, można i to objaśnić: gdy weźmiemy na uwagę, w jakich okolicznościach nastąpiło jego usunięcie z urzędu namiestnika Czech, to przekonamy się, że pozostawienie w czynnej służbie państwowej, objęcie nowego podrzędniejszego urzędu namiestnika umożebnione mu było tylko tym aktem Najwyższej łaski. Nazwisko bar. Webera niezawodnie na dłuższy czas zniknie z szpalt dzienników. Tylko gdyby pojawiły się pogłoski o kryzys, nieomieszka prasa opozycyjna, jak to już poprzednio kilkakrotnie uczyniła, wymienić także bar. Webera między spadkobiercami ministeryum Taaffego.

Niema zapewne żadnego urzędu w wyższej służbie państwowej, któryby tak trudnym był do obsadzenia, jak urząd namiestnika w Czechach. Ostatni namiestnik Czech wyszedł z szeregu biurokracyi. Oczywiście rozumiał on doskonale zadanie swego powołania, lecz nie był on wcale mężem stanu, jakkolwiek w ostatnich dniach zaszczycił go tą nazwą jeden z dzienników opozycyjnych. Czy jego następca prześcignie go w tym względzie? Możeby namiestnik Czech, będący zarazem znacznym mężem stanu mógł najprędzej dojść do tego, aby między obiema narodowościami w kraju zaprowadzić znośny *modus vivendi*. W ten sposób oddałby wielką przysługę równocześnie państwu, krajowi i teraźniejszemu ministeryum — powiadam teraźniejszemu ministeryum, gdyż przyjęło ono w swój program jako najważniejsze zadanie właśnie rozwiązanie tej trudnej kwestyi. Wątpić należy, aby sądząc z dotychczasowych doświadczeń, znalazł się taki mąż w rzędzie biurokracyi. Życzyćby także należało, aby nowy namiestnik niezadawalniał się tylko dalszem prowadzeniem swego urzędu z samą rutyną urzędnika administracyjnego, jakkolwiek zdolnego. Kraj potrzebuje męża inicyatywy, któryby mógł stworzyć nowe rzeczy, męża, któryby posiadał rozległy widnokrąg a zarazem ambicyę zjednania sobie sławy w historyi kraju. Były czasy, kiedy Czechy posiadały takich namiestników, a nazwiska ich żyją ciągle w wspomnieniu narodu. Jednego tylko chcę wymienić — jest nim hr. Karol Chotek, którego błoga działalność przypada w latach 1826—43. Od niego wychodziło wszystko, co wtedy w kraju się stało w celu podniesienia dobrobytu i podniesienia oświaty. Także na towarzyskie pożycie w kraju a szczególniej w stolicy musiałby wywrzeć dobroczynny wpływ taki mąż, który byłby w stanie wskrzesić na nowo tradycye Chotka. Pałac namiestnictwa w Pradze zyskałby w tym względzie znaczenie, jakiego od bardzo dawnego czasu nie posiada. Nienależy bowiem brać lekko towarzyskiego znaczenia pierwszych urzędników kraju! Czyby salon namiestnika nie był odpowiednim, aby przecież sprowadzić razem ludzi, których dzielą od siebie stan i powołanie, nawet usposobienie narodowe i polityczne? Takiego męża, niema o tem wątpliwości, musiałby rząd poszukać przedewszystkiem w tych kołach towarzyskich, z których wyszedł ów hrabia Karol Chotek, a więc w pierwszych rodzinach kraju. Lecz pierwsze rodziny kraju podzielone są od dawna na dwa obozy, które ostro naprzeciw sobie stoją. W obozie nieprzyjacielskim teraźniejszy rząd nierozglądnie się zapewne za kandydatem, lecz może także nie w szeregach tej partyi, na której się opiera, bez zupełnego zidentyfikowania się z nią.

Pod takiemi warunkami zdaje się być rzeczą bardzo prawdopodobną, że dotychczasowy prowizoryczny kierownik namiestnictwa baron Kraus stanowczo zostanie mianowany namiestnikiem.

N. Pan nadał godność c. k. podkomorzego koncypiście namiestnictwa we Lwowie hr. Kazimierzowi Dunin Borkowskiemu. (Nie Bobrowskiemu, jak wczoraj przez omyłkę wydrukowano).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 września.

Zakłady wodne w Krakowie nieistniejące dotąd, a nadzwyczaj potrzebne, zarówno ze względów higienicznych jak też przyjemności i zabawy, powstać mają niebawem. dzięki chwalebnej inicyatywie pewnego grona obywateli krakowskich, które powzięło myśl stworzenia podobnych Zakładów. Zakłady wodne projektowane, obejmować mają przedewszystkiem szkołę pływania, niezbędną w takiem mieście jak Kraków; ma ona być urządzoną podług najnowszych zasad, przyjętych w europejskich zakładach. W plan Zakładów wodnych wchodzą dalej kąpiele zimne podczas lata z wody rzecznej, sprowadzonej umyślnie w tym celu; leczniczy zakład hydropatyczny z wszystkiemi potrzebnemi przyrządami i lekarzem. W jesieni urządzane być mają na stawach regaty i różne zabawy wodne, oraz udzielaną będzie nauka wiosłowania. Ma się tam także znajdować „Skatink.“ W zimie zaś urządzoną będzie na wielką skalę ślizgawka na stawach oraz odpowiednie zabawy. Jest myśl przyłączenia do Zakładów wodnych szkoły gimnastyki. Prócz tego stworzony będzie obszerny ogród dla wygody i zabawy publiczności. Grono zajmujące się tym projektem, chce zawiązać spółkę w celu przeprowadzenia go; przedwstępne kroki poczynione zostały i kilka odbyło się posiedzeń. Grunt pod Zakłady został w tych dniach nabyty na przedłużeniu ulicy Smoleńsk z przystępami od ulicy Wolskiej i Zwierzynieckiej. Zakłady mają być otwarte na wiosnę. Bezsprzecznie odpowiedzą one naglącym potrzebom ludności krakowskiej, a należycie urządzone i rozwinięte, staną się dobrym interesem dla założycieli. Mniemamy jednak, że aby przyszły do skutku, założyciele powinni znaleść poparcie zwłaszcza ze strony miasta, Zakłady te bowiem są rzeczą użyteczności publicznej. O dalszym przebiegu zajmującej tej sprawy donosić będziemy, oraz w swoim czasie podamy nazwiska osób trudniących się nią.

— **Rada Ogólna Towarzystwa Dobroczynności** powołała Dra Leona Cyfrowicza, ustępującego sekretarza swego, na radcę w Wydziale gospodarczym, w miejsce zmarłego ś. p. Teofila Zachałki.

— **Książę d'Alençon** od rana zwiedzał dzisiaj starożytności Krakowa.

— **Pułkownik Primerose** zwiedzał wczoraj w towarzystwie znajomych główne ciekawości miasta. Uderzony był on bogactwem cennych pamiątek i przedmiotów sztuki. Najżywsze zajęcie obudziła w nim brama Floryańska i dawne baszty. Na Zamku X. kanonik Polkowski pokazywał uprzejmie angielskiemu gościowi skarbiec oraz groby królów. Dziś wojskowy pełnomocnik angielski udaje się do Wieliczki a o 6ej na Wolą, dokąd ks. Marceli Czartoryski zaprosił go na obiad dany dla ks. d'Alençon.

— **X. Pukalski**, biskup tarnowski, obchodzi d. 22 b. m. 60-letnią rocznicę swego kapłaństwa, a 29tą objęcia urzędu biskupiego. Konsystorz tarnowski wezwał duchowieństwo dyecezyalne do obchodzenia tego jubileuszu nabożeństwem.

— **Dar.** N. Pan przeznaczył z prywatnej szkatuły swojej 100 złr. na szkołę w Borszczowie.

— **Pogrzeb** ś. p. Julii Łozińskiej we Lwowie odbył się w niedzielę przy licznym udziale pobożnych, a uczestniczyli mu także przyjaciele synów jej Władysława i Bronisława. W orszaku pogrzebowym widziano wiceprezydenta Namiestnictwa p. Filipa Zaleskiego, prezydenta Jorkasza-Kocha radcę dworu Loebla, dyrektora poczt p. Schiffnera, wielu posłów, profesorów, literatów. Trumna przybraną była kwiatami, a do grobu ponieśli ją, jak tego pragnęła nieboszczka, członkowie drukarni *Gazety Lwowskiej*. Minister Ziemiałkowski przesłał p. redaktorowi Władysławowi Łozińskiemu wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu matki jego. Wczoraj odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Łozińskiej przy towarzyszeniu śpiewów solowych.

— **Pani Spasowiczowa**, matka znakomitego publicysty i prawnika Włodzimierza Spasowicza, umarła w 79 roku życia na Podolu w powiecie winnickim, we wsi Lemieszówce.

— **Wieczór u Marszałka krajowego.** *Dziennik Polski* pisze: Niedzielne zebranie wieczorne u marszałka, zgromadziło prawie wszystkich posłów, którzy bawili od godz. 8ej do 11ej. Prócz Namiestnika, który w tym dniu był cierpiącym, wszyscy posłowie byli zebrani. Z posłów narodowości ruskiej nie brakowało żadnego. Widzieliśmy także prawie wszystkie wybitne osobistości naszego miasta. Przeszło sto osób podejmował Marszałek z tą serdeczną gościnnością, która już w Krakowie zjednała mu imie drugiego Wierzynka.

— **Ze Zbaraża** donoszą *Gaz. Narod.*, że w skutek pobicia w Czernichowcach młodej córki pewnego gospodarza przez rządzcę majątku i śmierci jej, sąd karny w Tarnopolu zarządził uwięzienie rządzcy i dwóch lekarzy w Zbarażu, którzy odbywali oględziny na ciele zmarłej.

— **Herold** petersburski ogłasza ukaz cesarski do ministra skarbu, naznaczający otwarcie wystawy w Moskwie zapowiedzianej na rok 1882, na dzień 16go maja a jej zamknięcie na d. 15 września.

— **Parowiec „Daniel Steinmann“** w drodze z Bostonu do Nowego-Yorku rozbił się d. 16go b. m. w nocy pod Vineyard; wysłano tam pomoc.

— **Wychodźtwo** do Ameryki wynosiło w sierpniu tego roku 56,744 głów.

— **Srebrne wesele** obchodzą w przyszłym miesiącu W. ks. Badeńscy, oraz równocześnie wydają córkę za królewicza Szwedzkiego. Wielki zjazd na ten czas będzie w Karlsruhe, bo począwszy od cesarza Wilhelma wszyscy niemal panujący niemieccy zjadą się na obchód weselny. W tych dniach otrzymał W. Książę w darze sosnę z czystego srebra z gałęziami, żyłami i szyszkami od księcia Hohenlohe-Langenburg.

— **Kradzież brylantów** hr. Branickiej i hr. Czackiej na kolei północnej francuskiej cenionych na 400,000 franków, wykrytą została przypadkowo w St. Quentin. Niejaki Baudouin, który skradł na kolei skrzynkę z kosztownościami, mieszkający od niedawna w St. Quentin, zaczął na raz z żoną swoją żyć po pańsku. Przed wyjazdem z Paryża Baudouin kazał fotografować siebie z żoną; oboje mieli na sobie wiele kosztowności. Wkrótce fotograf paryski otrzymał od Baudonina zamówienie nowych jeszcze fotografij i wtedy przypomniał sobie kradzież brylantów, lubo nie uderzyło go wcale, gdy Baudouinowie kazali się fotografować obwieszeni drogiemi kamieniami, sądził bowiem, że ma do czynienia z dziwakami. Zwierzył się więc z swych podejrzeń prefektowi policyi. Specyalista w chwytaniu złodziei Macé, wysłany z dwoma pomocnikami, spotkał Baudoniua w St. Quentin na dworcu kolei, gdy ten miał odjeżdżać, i poznawszy go po fotografii przytrzymał a potem aresztował jego żonę. W chwili gdy Baudouin szedł z urzędnikami obok kanału, rzucił się w wodę i przepłynął staw Isle, ale żandarmi wysłani za nim w pogoń konno, zabiegli mu drogę, a ajenci policyjni puścili się łódką i znaleźli go ukrytego w zarośli.

— **Julian Klaczko** bawi obecnie w Konstantynopolu.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Fajdlę Hoschanderową, za kradzież sukien i bielizny; Jana Makowskiego, za kradzież pieniędzy; Stanisława Ziębę i Antoniego Cezara, za kradzież w służbie przez włamanie się; za pijaństwo 4 osoby.

W policyi złożono: laskę i trzy parasole, pozostawione dzisiaj w jednokonce N. 31, które złożył Franciszek Zmysłowski, woźnica tej doróżki; portmonetkę z kluczykiem i drobiazgami znalezioną pod hotelem „Victoria“ przy ulicy Ś. Anny; surducik z chusteczką i rękawiczkami, który wczoraj p. Leon Passyga, krawiec, znalazł na plantacyach w pobliżu Bramy Floryańskiej.

Jakób Nieckowski, parobek z klasztoru na Zwierzyńcu, przytrzymał dzisiaj zabłąkaną suczkę czarną, podpalaną, z rodzaju „ratlerów.“

Repertoar teatru.

We czwartek 22go: *Rozbitki*, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

W sobotę 24go: *Grube ryby*, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego, po raz pierwszy, i *Akrobata*, komedya w 1 akcie Okt. Feuilleta, po raz pierwszy.

W niedzielę 25go: *Kościuszko pod Racławicami*, po raz 33 wznowiony; nowa obsada, nowe dekoracye, nowe kostiumy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Dnia 19go września pogoda, wieczorem mały deszcz; termom. od 5·0 doszedł do 23·4 C. Barometr opada. Dnia 20go o g. 7ej rano stan jego był 740·6 millim., termometru 14·2 C. — Wiatr zachodni.

We środę d. 21 września: *Such. Ś. Mateusza apost.*

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. Władysław Żeleński rozpoczął w Towarzystwie muzycznem wykłady harmonii w poniedziałki i piątki od g. 6—7.

Dowiadujemy się, że zaszczytnie znany zagranicą artysta-śpiewak p. Fuchs został angażowanym do opery w Bernie (w Szwajcaryi). Zanim jednak opuści swoje miasto rodzinne, pragnie p. Fuchs zostawić po sobie pamiątkę. W tym celu zamierza dać w pierwszej połowie października koncert, w którym także wezmą udział najcelniejsze siły muzyczne naszego miasta. Połowę dochodu przeznacza p. Fuchs na budowę nowego teatru. Afisze doniosą bliższe szczegóły.

Donoszą nam z Bruksselli: Znajdujący się na wystawie malarskiej tamże obraz p. Stanisława Chlebowskiego „Sprzedaż niewolnicy“ został zakupiony za 12,000 franków. Obraz ten przed rokiem był wystawiony w Krakowie, Warszawie i Lwowie. Szkoda, że prace takie nie pozostają w kraju. O ile wiemy, przed parą laty obraz p. Chlebowskiego „Uduszenie sułtanki“ zakupiono do galeryi króla holenderskiego; obraz przedstawiający „Tamerlana i Bajazeta“ nabył hr. Tyszkiewicz do swych zbiorów za granicą. Wszystkie prawie obrazy p. Chlebowskiego, tego utalentowanego i pracowitego artysty, zostają za granicami kraju. Wielka ich część idzie do Nowego-Yorku i innych miast Ameryki. gdzie bogacze tamtejsi zakupują je za drogie pieniądze. Pocieszać się możemy jedynie tem, że sztuka polska, której wybitnym przedstawicielem jest p. Chlebowski, dobrze jest przez niego reprezentowaną w galeryach na obu półkulach.

W paryskiej wielkiej operze rozpoczęły się już próby nowej pięcioaktowej opery p. n. *Francesca di Rimini*. Muzykę skomponował p Ambroise Thomas, dyrektor francuskiego konserwatoryum i autor *Hamleta* i *Mignon*, oper dawanych na wszystkich scenach świata całego.

Berl. Börsen-Ztg nader pochlebnie wyraża się o obrazach Brandta, znajdujących się na wystawie w Berlinie. „Do pereł wystawy naszej — pisze dziennik — należą obrazy polskiego mistrza. Artysta nadaje obrazom swoim zawsze interesujący i sobie tylko właściwy koloryt, pod względem zaś energii w charakterystyce figur oraz części krajobrazowej niema sobie równego rywala. Obrazy jego nie są tylko dziełami artystycznemi, ale posiadają zarazem wartość szkiców cywilizacyi. Józef Brandt jest Lermontowem pędzla, w jego pojęciu objawia się zawsze coś poetycznego, choćby rzecz sama była przeprowadzona najrealistyczniej.

Sprostowanie.

Wczoraj w artykule o obrazie Matejki wydrukowano mylnie Ludwik XIII, porównywając go do Olbrachta — powinno być Ludwik XI.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza nadesłał J. K. Daszkiewicz 2 złr., z Rabki za zważenie gości kąpielowych 7 złr. 44 cent.

Z Wystawy obrazów w Sukiennicach.

Dwa nowe obrazy Jana Matejki.

II.

Chrzest królewicza Władysława Warneńczyka.

Taki tytuł nosi drugi nowy obraz Jana Matejki. Nim rozbierzemy pojedyncze szczegóły tego płótna, dla łatwiejszego zoryentowania się, musimy objaśnić treść przedmiotu.

Pomimo skromnego tytułu, obraz mistrza przedstawia jeden z tych faktów dziejowych, w których on umie wlać myśl historyozoficzną. Jana Matejki obrazy są komentarzem do historyi polskiej. Z dramatów i epopei które się tworzą pod pędzlem jego, wielu uczonych i historyków skorzystać może i znaleść w nich prawdy tonące w nocy wieków. Artysta, jak wiadomo, jest zarazem myślicielem, a każde pociągnięcie jego pędzla jest w związku z myślą przewodnią.

Innemi też oczami należy patrzeć na obrazy naszego wielkiego artysty, jak na ogół obrazów.

Dziecko, którego chrzest święty jest przedstawiony, to przyszły król bohater skoszony w kwiecie wieku, obrońca chrześciaństwa, postać historyczna pełna uroku, i gotowy przedmiot dla poetów. Jakże tu nie czuć pewnego wzruszenia, i nie zwrócić się myślą do czasów wielkiej epopei narodowej? Ileż tu postaci z tej wielkiej przeszłości! A odtworzył je Jan Matejko! Gdy przedstawiają na scenie dramat historyczny Szekspira, rozkoszujemy się nawet w najdrobniejszych szczegółach w których tryska prawda nie tylko historyczna ale i ludzka. Obraz dziejowy z podpisem Jana Matejki to samo na nas sprawia wrażenie. Te postacie to ludzie, którzy żyć wiecznie będą w pamięci narodu takiemi, jakiemi byli istotnie.

Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski chrzci Władysława Warneńczyka, którego trzyma do chrztu Mikołaj Doliwa Głębocki archidiakon gnieźnieński, zastępując Papieża Marcina Vgo. Obecnymi temu obrzędowi są: król Władysław Jagiełło, królowa Zofia matka Warneńczyka, Elżbieta córka Jagiełły, Księżna Mazowiecka, Zawisza Czarny, Domarat z Kobylan, Zygmunt Korybut, Zbigniew z Brzezia marszałek wielki koronny, Krzyżacy Włosi, duchowni oraz posłowie, lud itd.

Jest-to pamiętna uroczystość, a patrząc na nią przypomina się krótkie życie i nieszczęśliwy los tego syna Jagiełły, w którym pokładano tyle nadziei, a którego urodzenie, wywołało radość króla i kraju.

Rzecz się dzieje przed wielkiemi drzwiami katedry krakowskiej na Wawelu. Pierwsza grupa przy samych drzwiach kościoła złożona z duchownych, przed którymi stoi Zbigniew Oleśnicki w chwili właśnie kiedy chrzci królewicza. Obok niego stoi na prawej stronie, arcybiskup Gnieźnieński Wojciech Jastrzębiec, dalej Zbigniew z Brzezia marszałek wielki koronny, na lewej zaś stronie biskup poznański Paweł, za Zbigniewem duchowni, koło niego dwóch chłopców, jeden z kropidłem, drugi trzyma otwartą księgę.

Niżej o parę schodów widzimy cały orszak chrzestny.

Najprzód w głównej grupie Mikołaj Doliwa Głębocia Głębocki, trzymający do chrztu w imie Papieża krolewskie dziecię. Koło niego Zawisza Czarny z jednej strony trzyma chorągiew z orłem polskim i Domarat z Kobylan; z drugiej strony poseł Klemens biskup Jawrajski, który z Węgier od Zygmunta króla węgierskiego wysłany był na tę uroczystość, dalej głowa kobiety niemłodej, potem poseł od księcia Medyolańskiego, Filipa Maryi (w czapce czerwonej), i posłowie litewscy od księcia Witolda, mianowicie Zygmunt Korybut, ktory jedną ręką podkręca wąsa, drugą trzyma na rękojeści miecza.

Na płaszczu królewskim leży królewicz Władysław. Dostrzegamy posła Franciszka Foscari doży Weneckiego (ma herb Lwa na szacie), posłowie Pawła Rusdorfa mistrza Krzyżackiego. Jeden z obnażoną głową, drugi w hełmie (malowany podług autentycznego portretu).

Poseł Wenecki na lewej stronie, poseł zakonu na prawej.

Trzecia i ostatnia grupa zamyka obraz: przedstawia ona króla Władysława Jagiełłę z Elżbietą jego córką (z drugiej żony Anny); za niemi przy ostatnich schodach klęczy królowa Zofia, z domu księżniczka Kijowska, a matka Warneńczyka.

Za królową, księżna Mazowiecka wraz z dworem swoim.

Scena odbywa się na schodach prowadzących do wielkich drzwi katedry.

Niżej schodów kilka figur z ludu. Na lewo kobieta z dzieckiem z stanu mieszczańskiego, niżej jeszcze łucznik na straży i dalej wieśniaczka z dzieckiem.

Na prawej stronie obrazu widać róg Kościoła i ulice prowadzące do baszt.

Tym którzy zarzucają mistrzowi brak perspektywy, Chrzest Warneńczyka zwycięzko odpowiada. W kompozycyi tej każdy szczegół jest wystudyowany. Godzinami można stać przed tym obrazem i wynajdywać coraz nowe piękności. Jak to wszystko jest obmyślone! Jak piękne i wymowne są głowy, jakie typy doskonałe! — Nie możemy tutaj rozbierać utworu szczegółowo, bo ramy naszej recenzyi na to nie pozwalają, ale radzimy czytelnikom i młodym artystom, aby zastanawiali się nad tym obrazem.

Szczególnie pod względem techniki malarskiej uderzyła nas głowa posła Medyolańskiego, oświetlona cudnie, i tak pełna życia, że zdaje się, iż przemówi.

Głębocki i królewicz poważnie pojęci i oddani. Król Jagiełło majestatycznie i imponująco się przedstawia. Jest-to król w całem znaczeniu tego słowa. Takim tylko mógł być protoplasta dynastyi Jagiellonów. Możnaby może zarzucić, że ruch lewej ręki niezupełnie umotywowany. Śliczna jest postać jego córki, a królowa klęcząca, przejęta jest wdzięcznością dla niebios, które jej dały syna.

Cała ta grupa: Korybut przepyszny może najpiękniejszy, król, królewna i Królowa tworzą całość duchową. Mówią oni wszyscy i zdaje się, że czytamy kronikę, w której obawy króla (po czwarty raz ożenionego), że nie doczeka się następcy na tron polski, nareszcie zniknęły, i że w tej uroczystości właśnie zabłysła zorza sławy i przyszłości rodu Jagiellończyków.

Łucznik na straży u stóp Kościoła jakżeż charakterystyczny! Żołnierz przeczuwa wodza swego!

Co do kolorytu obrazu, na pierwszy rzut oka razi on nieco. Odbija się zasilnie czerwony dywan; za to kolor szaty posła weneckiego, istnej postaci Veroneza, jest przepyszny.

Chrzest Królewicza Władysława War-

neńczyka jest własnością p. Głębockiego obywatela z Podola. Jak słyszeliśmy, p. Głębocki podał pomysł mistrzowi i zamówił dla siebie to piękne płótno.

Są więc mecenasi w Polsce, chociaż ich niema w Galicyi. Daj Boże, ażeby taki przykład zachęcił drugich! W Galicyi bowiem mecenasi, i to nie często, ograniczają się na obstalowaniu własnych portretów!

Sprawy sądowe.

Kraków 19 września.

Zbrodnia zabójstwa była w dniu dzisiejszym przedmiotem rozprawy przed przysięgłymi.

Józef Wandzel z Ostrego, gajowy w lasach Arcyksiążęcych, spotkał w dniu 19 września 1880 r. kilku robotników z Radziechowa przejeżdżających przez jego łąkę wozem drzewem naładowanym. Nie chcąc, by mu szkodę na łące zrządzili, wzbronił im przejazdu. Wywiązał się ztąd spór, którym Wandzel rozdrażniony, wystrzelił z odległości kilku kroków ze strzelby śrutem nabitej i zranił niejakiego Kossonia w nogę, który też w skutek otrzymanej rany i nadwerężenia stawu skokowego w kilkanaście dni później umarł.

Na mocy werdyktu przysięgłych orzekającego 8 głosami o winie skazał Trybunał oskarżonego Józefa Wandzla na 3 lata ciężkiego więzienia.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczyła się przez dwa dni rozprawa sądowa X. Aleksandra Laureckiego, proboszcza gr. kat. w Dobraczynie w powiecie Sokalskim. Ława przysięgłych składała się w przeważnej liczbie z Niemców i żydów. Proboszcz oskarżony był, że zamiast nauki religijnej, miał z ambony mowę przeciw wójtowi, z którym zostaje w waśni, i o wyborach powiatowych, przeciw Polakom i Staroście, tudzież wyszydzał obrządki katolickie. Oskarżony zaprzeczał czynionym sobie zarzutom, a zeznania świadków nie zgadzały się z tem, co zeznali podczas śledztwa. Sędzia prezydujący Budzynowski zbierając zeznania zwrócił uwagę sądu na tę okoliczność, że gdy nie dostarczono sądowi całej osnowy kazania, przeto ustępy powołane nie mogą świadczyć o całości. Przysięgli odpowiedzieli na zadane im pytania po części twierdząco, po części przecząco. Na zasadzie tego werdyktu sąd uwolnił X. Laureckiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 19 i 20go września.

Targ wczorajszy na Baranie bardzo słaby. Dowóz ogólny nie wynosił nawet 500 korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 57·— do 59·— złp.; żyto na 227 funtów od 39·— do 41·— złp.; jęczmień na 202 funtów od 30·— do 33·— złp., owies na 138 funtów od 20·— do 24·— złp., rzepak od 53 do 55 złp.

Ruch w dzisiejszym targu Kleparskim zbożowym bardzo słaby. Kupców zagranicznych zupełnie nie ma, zaledwie od czasu do czasu kilku się pokaże, wskutek czego obrót nie wielki. Układów o pomniejsze dostawy pszenicy nie wiele zawarto. Miejscowi kupcy oczekując zniżenia cen, również zakupna nie robią. O owies popyt bardzo mały, prawie żaden.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od —·— do —·— złr., czerwoną od 11·60 do 12·— złr., białą od 11·40 do 11·60 złr.; żyto piękne od 8·50 do 9·—, poślednie od 8·25 do 8·75 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr., pośledni od 7·— do 7·75 złr.; owies od 6·50 do 6·75 złr.; groch od 8·50· do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 11·75 złr., tatarkę od 7·75 do 8·25 złr., proso od 6·80 do 7·15 złr., jagły od 10·— do 11·75 złr., rzepak od —·— do —·— złr., kukurudza od 7·— do 7·30 złr., koniczyna czerwona od —·— do —·— złr., biała od —·— do — złr.

Targ zbożowy we Lwowie.

(L) Dziś po godzinie 10 zrana został otwarty w sali ratuszowej trzeci międzynarodowy targ na zboże i płody rolne. W chwili otwarcia targu byli na sali obecni J. E. Alfred hr. Potocki i prezydent miasta Krakowa dr. Weigel. Według pierwszej listy, wczoraj zamkniętej, zgłosiło się na targ 263 uczestników; z poza granic kraju przybyło najwięcej kupców z Wiednia, a dalej z Pragi, Drezna, Wrocławia, Katowic, Szemnic, z Bytomia, Ołomuńca, Magdeburga, Lindau, Norymbergi, Żmerynki. Na stołach dokoła sali wystawiono próbki rozmaitego zboża, przez przeszło 40 producentów.

P. Bolesław Augustynowicz otworzył targ następującem przemówieniem:

„Mam zaszczyt powitać Panów z tego miejsca w imieniu członków komisyi, a witając Was, poczuwam się do miłego obowiązku wyrzec nasze serdeczne podziękowanie za liczne zebranie się na dzisiejszem targu, bo tym sposobem nietylko nasza praca została uwieńczoną pożądanym skutkiem, ale nadto możemy tem większego nabrać przekonania, że te targi pożądane i pożyteczne dla kraju ustalą się w naszem mieście a wówczas życzenia naszych rolników od tak dawna objawiane: zbliżać w stosunkach handowych producenta do konsumenta, czyli do większych odbiorców, przynajmniej w części zostaną zrealizowane. Przy tej sposobności pozwalam sobie nadmienić, że nader wczesna sprzedaż płodów rolnych dla uzyskania lepszych cen nie rokuje producentom wielkiej korzyści przy teraźniejszych stosunkach handlowych i ułatwionym kredycie, tylko wyjątkowo wypaść może na ich korzyść, a handel w takiej formie traktowany, nadać może naszym targom odmienny charakter.

„W tym roku żniwa w naszym kraju są dobre, gatunki zboża są znakomite; nawet na targu międzynarodowym w Wiedniu znalazło nasze zboże uznanie; to też możemy mieć uzasadnioną nadzieję, że będą liczne transakcye. Składam tedy najserdeczniejsze życzenia jak najliczniejszych interesów ku obopólnemu zadowoleniu. Naszym kolejom również jak dyrekcyi czeskiej kolei Busztehradzkiej składamy podziękowanie za okazaną nam życzliwość dla naszych stosunków handlowych i za danie nam możliwych ułatwień; inne zaś koleje nie uznały za rzecz stósowną odpowiedzieć naszym żądaniom. Świetnej Reprezentacyi miasta Lwowa dziękujemy za odstąpienie nam sali, pomimo, że miała pewne trudności z powodu przeciwnych głosów“.

W końcu przedstawił p. Augustynowicz jako komisarza rządowego pana radcę Namiestnictwa Mandyczewskiego.

Następnie przemówił dr. Marceli Madejski: „Szanowni Panowie! Pod niebytność Prezydenta i jego zastępcy, jako delegat Rady miejskiej mam zaszczyt powitać Was w murach naszych imieniem Reprezentacyi miasta. Przybyliście na trzeci z kolei targ zbożowy, który za staraniem komitetu krajowego Towarzystwa rolniczego dziś otwartym został, przybyliście jak widzę licznie z różnych i dalekich stron, co więcej, z różnych i dalekich krajów. Dzięki serdeczne Wam za to, bo wobec Was myśl sięga czasów, w których gród nasz był miejscem zbornem handlu zbożowego do Gdańska, zkąd szeroką strugą ziarnem kraju naszego sycił zagranicę. Prędszy rozwój środków komunikacyjnych po za krajem niż w kraju, ruch ten handlowy czasowo innemi pchnął drogami, ale siła produkcyi kraju nie ustała, toż z przybytkiem torów żelaznych dawne wracają nam szlaki.

W tym roku Bóg obdarzył kraj nasz obfitym urodzajem, znajdziecie więc Panowie okazy liczne i dodatniej jakości. Rada miasta w zadaniu rolnictwa przodować nie może, lecz czem bogata tem rada, więc chętnie otwiera Wam podwoje przybytku swojego, w domowe zaprasza Was progi. Działajcie Panowie tu, działajcie skrzętnie i obficie, by trudy przez Was podjęte wszechstronne przyniosły korzyści, a trzeci targ zbożowy we Lwowie był zadatkiem długiego szeregu coraz świetniejszych targów. Z tem życzeniem Reprezentacya miasta wita Was staropolskiem: „Szczęść Boże!“

(Dalszy ciąg nastąpi).

Lwów 20 września (*Telegram Czasu*). Dzisiejszy targ zbożowy był początkowo oziębłym, później jednak ożywił się, bo obrót był znacznym. Obcy kupcy trzymali się w rezerwie i mało kupowali; głównie robili zakupna galicyjscy kupcy. Do godziny 2 po południu zgłoszono do komisyi następne ugody: 500 worków pszenicy po 10 złr. z odstawą na 2go maja, 300 worków pszenicy z Rawy po 10 złr. na 2 maja, 100 czerwonej pszenicy z Brodów po 11 złr. na 2 maja, 500 otrąb żytnich ze Lwowa po 4.45, 400 jęczmienia z Jezierny po 7 złr. na 1 lutego, 15 cetnarów chmielu ze Lwowa po 60 złr., 800 wiader spirytusu z Tarnopola po 14 złr. na 3 października, grudzień i marzec, 2000 pszenicy z Rzeszowa po 11 złr. 45, 500 jęczmienia z Rzeszowa po 7 złr. na 3 kwietnia, 20 koniczyny ze Lwowa po 60 złr., 100 mąki żytniej Nr. 3 ze Stanisławowa po 7 złr. na 3 kwietnia. 4000 pszenicy banatki z Tarnopola do Szwajcaryi po 11 złr. na 7 października, 500 otrąb pszennych z Kołomyi po 3 złr. 35 c., 2000 garncy spirytusu z Rawy, 300 żyta ze Starego-sioła po 7 złr. na 3 kwietnia, 200 pszenicy z Krasnego po 11 złr. na 9 października, 100 pszenicy żółtej z Krystynopola po 10 złr. 15 c., 300 pszenicy ze Stanisławowa po 11 złr. 45 c., 1000 grochu z Krasnego po 10 złr., z Barszczowic po 8 złr. na dzień 1go kwietnia, 1000 pszenicy po 7 złr., 100, pszenicy banatki czerwonej z Chwałowic po 10 złr. 15 cent., 100 jęczmienia z Rymanowa po 7 złr. na 1 kwietnia, 700 pszenicy z Zadworza po 11 złr. na 3 kwietnia, 100 mieszanej pszenicy z Rohatyna po 10 złr. 15 c., 1500 pszenicy z Podwołoczysk po 24 franki 75 cnt. = 11 złr. 53 c., 1700 żyta z Tarnopola po 8 złr. na 1 kwietnia, 100 grochu z Biłki szlacheckiej po 9 złr. na 1 kwietnia, 100 grochu z Gaj po 9 złr. na 1 kwietnia, 1000 żyta z Jarosławia po 8 złr. na 1 kwietnia, 100 pięknych otrąb pszenicznych ze Lwowa po 3·85 złr., 200 otrąb żytnich ze Lwowa po 4,15, 100 mięszanej pszenicy z Mościsk po 11 złr. 5 c., 300 siemienia lnianego z Jarosławia po 12 złr. 35 c., 200 żyta z Gliwic po 17¼ mark, 100 otrąb żytnich i 100 otrąb pszennych z Gliwic po 9¼ marek. 1500 żółtej pszenicy z Podwołoczysk po 11 złr. na 1 kwietnia, 350 wiader spirytusu z Pawłosiowa po 15 złr., 700 wiader spirytusu z Jezierny na listopad, grudzień po 14 złr. 45 c. 200 wiader spirytusu z Jezierny na październik po 16 złr.. 200 żyta ze Szczerca po 7 złr. na 3-go maja, O godz. 1éj w południe nastąpiło premiowanie wystawców chmielu. Medale rządowe otrzymali: hr. Alfred Potocki, dwa medale za folwark Górny w dobrach Łancuckich i folwark Głuchy; Zdzisław hr. Tyszkiewicz z Weryni, Ignacy Skrzyński ze Strzyżowa. Listy pochwalne otrzymali: Rozalia hrabina Zamoyska z Ohladowa, Alfred hrabia Potocki dwa listy pochwalne za Białobrzegi i Dźwinogród, Henryk hr. Łączyński ze Stojanowa. Wzmiankę uznania otrzymali: Zenon Gutteter z Balic, Bolesław Wierzchleyski z Wierzbowa, Bolesław Śmiałowski ze Stojaniec, Dr Józef Milleret z Żarnisk. O godzinie 2ej popołudniu zamknął prezes Augustynowicz trzeci międzynarodowy targ zbożowy.

W sprawie zarazy na bydło.

Rząd zezwolił na to, aby od d. 18 b. m. przepuszczać przez stacyę Podwołoczyska bydło stepowe, przeznaczone na bezpośredni przewóz do Wiednia. Tak w ciągu transportu, jak i na targu wiedeńskim zachowane będą nadzwyczajne środki ostrożności. Bydło po drodze nigdzie wyładowanem nie będzie a w Wiedniu odstawione zostanie prosto do rzezalni. Hr. Taaffe zawiadomił o tem osobiście burmistrza Wiedeńskiego. W Podwołoczyskach znajduje się obecnie 6000 sztuk bydła, które jeszcze dziesięciodniową kwarantannę ma odbyć i dopiero po starannej rewizyi w transport wzięte będzie.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 17 wrześ. — Wiedeń: pszenica 12·50 do 13·— złr.; żyto od 09·30 do 10·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 38·75 do 39·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·35 do 12·40 złr. rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 234·50 żyto —·— złr.; spirytus loco 61·—; olej rzepakowy 56·— złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 66·75 złr.; olej rzepakowy 80·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

P. l Corr. umieszcza w telegramie oświadczenie, znajdujące się we wczorajszym *Czasie* o tekscie biletów skarbowych i o mniemanej a nieistniejącej z tego powodu kontrowersyi między ministrami finansów przedlitawskim i węgierskim, o której rozpisywały się organa wiernokonstytucyjne.

Wczoraj umarł nagle hr. Emanuel Dubsky w 76 roku życia. Zmarły, który należał do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, był dożywotnim członkiem Izby panów. Przez jakiś czas pełnił on obowiązki marszałka Sejmu morawskiego.

Do wiedeńskich dzienników telegrafują z Petersburga pod d. 19 września: Idący z Warszawy do Petersburga pociąg, w którym się znajdował japoński ambasador, wykoleił się w pobliżu Białego Stoku. Dwie osoby zostały zabite, dwie lekko ranne, inne tylko małych doznały uszkodzeń.

Wiadomości o dymisyi rosyjskiego ministra finansów, p. Bunge, ciągle się utrzymują. Powodem dymisyi mają być zaproponowane przez niego środki przeciw pijaństwu, które zmniejszyłyby znacznie dochody państwa. P. Bunge znalazł się więc w trudnem położeniu, nie mając czem pokryć niedoboru.

P. Dragomanow wydaje w Genewie od 6 tygodni tygodnik p. n. *Wolnoje Słowo*, w którym trzymając się zdala od teoryj nihilistycznych, upomina się o zaprowadzenie w Rosyi liberalnych reform. W ostatnim numerze genewskiego pisma znajduje się pismo p. Deskura emigranta, który przemawia za zgodą między Polakami a Rosyanami, i za połączeniem wszystkich Polaków pod rosyjskiem berłem. P. Deskur żąda tej zgody pod następującemi warunkami: Połączone państwo ma się zwać Monarchią Rosyjsko-Polską. Ma być zaprowadzona wolność polityczna i religijna, i równouprawnienie. W parlamencie państwowym obydwa języki mają być zarówno używane. Co do języka urzędowego rozstrzyga gmina.

Prezydent Grévy wraca 23 b. m. do Paryża. Francuskie dzienniki kolportują następującą listę ministeryalną: Gambetta (prezes gabinetu), Brisson (sprawy wewnętrzne), Challamel-Lacour (sprawy zagraniczne), Bert (oświata), Germain (finanse), Freycinet (wojna). P. Juliusz Ferry zaś ma być prezesem Izby na miejsce Gambetty. Dzisiejsze depesze paryskie donoszą również, że wkrótce dzisiejszy gabinet poda się do dymisyi.

Na jesienne manewra wojsk francuskich udali się do Paryża następujący wojskowi austryaccy: Fmp. baron Schönfeld, jenerał-major Lederer, pułkownik bar. Albori i podpułkownik Guttenberg.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 września. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę tytularnego radcy dworu Friedl-Friedensee na wiceprezydenta namiestnictwa w Pradze.

Wiedeń 20 września. Członkowie związku autorów i międzynarodowego stowarzyszenia literackiego zebrali się wczoraj wieczór dla powitania ostatniego prezesa honorowego. Nordmann powitał członków kongresu a po mowie jego przyjętej oklaskami kapela zagrała „Marsyliankę.“ Kraszewski podziękował stowarzyszeniu „Concordia“ za serdeczne i uprzedzające przyjęcie a w nazwie towarzystwa widzi trwałą rękojmię jedności ludów na polu piśmiennictwa. Muzyka zagrała hymn austryacki. Uhlbach położył również nacisk na solidarność interesów autorów wszystkich krajów. Profesor Lazarus podniósł jedność wszystkich wykształconych społeczeństw. Następnie zebranie oddało się zabawom.

Wiedeń 20 września. Kongres międzynarodowy został otwarty. Szef sekcyjny Fiedler zastępując ministra oświaty powitał kongres, zapewniając, że rząd będzie bacznie śledził prac kongresu, szczególniej zaś będzie miał na względzie powszechne życzenie zapewnienia opieki pracy umysłowej i najzupełniejszą zwróci na to uwagę. Rząd pomny jest zawsze solidarności interesów wszystkich ludów na polu intelektualnem. Nastąpiło powitanie kongresu przez burmistrza w imieniu miasta Wiednia, a przez Nordmanna w imieniu stowarzyszenia literatów „Concordia“; poczem objął przewodnictwo Torres-Caicedo, rezydent rzpltej San Salvador w Paryżu i dziękował narodowi (*sic*) austro-węgierskiemu za serdeczne przyjęcie i dał rys zadań kongresu. Poczem rozpoczęły się narady.

Haga 20 września. Z powodu żałoby po księciu Fryderyku, Izby otwarte zostały przez komisarza królewskiego. Mowa tronowa zapowiada obok licznych projektów także projekta tyczące się rewizyi systemu obrony.

Praga 20 września. Dobrze zwykle świadomy rzeczy korespondent berliński do *Bohemii* potwierdza wiadomość, że poruszona na wiosnę sprawa porozumienia się pod względem koniecznéj zmiany traktatów międzynarodowych odnoszących się do wydawania zbrodniarzy, którzy zagrażali życiu monarchów, jest obecnie znów przedmiotem dyplomatycznych korespondencyj.

Buda-Peszt 20 września. *Pester Lloyd* zapewnia ze źródła zupełnie wiarogodnego, że ze strony rosyjskiéj aż do téj chwili nie była objawioną myśl spotkania się Cara z Cesarzem Austryackim i że takie spotkanie się tych monarchów leży dotąd po za obrębem wszelkich kombinacyj.

Innsbruk 20 września. Północna część miasta nawidzoną została wczoraj wieczór straszną burzą i gradem. Burza poczyniła wielkie spustoszenie w domach i ogrodach.

Berlin 20 września. *Kreuz Ztg* w artykule jakoby inspirowanym zwraca się przeciw tym dziennikom austryackim, które opierając się na wywodach *National Ztg*, przedstawiają przymierze między Austryą a Niemcami jako ścieśniające Austryę. Jest to jedynie manewr stronnictwa, aby fikcyę mniemanego zachmurzenia stosunków między Austryą a Niemcami tłumaczyć wewnętrznemi stosunkami austryackiemi i wyzyskiwać to przeciw rządowi austryackiemu.

Kiel 20 września. Jenerał Stosch, naczelnik admiralicyi, wydał reskrypt, w którym oznajmia, że Cesarz wyraził mu uznanie za znakomite zasługi około rozwoju marynarki i nadał mu order orła czarnego.

Paryż 20 września. Izba deputowanych zbierze się d. 17 października. Dniem poprzednio, ministeryum Ferry poda się do dymisyi a utworzenie nowego gabinetu nastąpi jeszcze przed zebraniem się Izby.

Paryż 20 września. Wczoraj odbyła się konferencya komisarzy układających się o traktat handlowy między Anglią i Francyą. Minister Tirard spodziewał się rychłego rezultatu układów; minister angielski Dilke zapewniał, że Anglia pragnie żywo zawarcia traktatu dla obu krajów korzystnego.

Paryż 20 września. *Journal de Paris* zapewnia, że rząd postanowił zwołać Izby na d. 17 października. Gabinet Ferry ma ustąpić w dniu ogłoszenia dekretu zwołującego Izby, a z otwarciem Izby będzie już nowy gabinet gotów.

Londyn 20 września. Minister Irlandyi Forster odpowiadając na pismo deputowanego Dicksona, żądające bezzwłocznego wypuszczenia na wolność politycznych więźniów, nadmienił, że stan rzeczy w Irlandyi nie usprawiedliwia uwolnienia wszystkich bezwzględnie więźniów.

Longbranch 20 września. Garfield umarł wczoraj wieczór o godzinie 10ej minut 50 (p. artykuł wstępny).

Kursa. — Wiedeń 20go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·35. — Renta srebrna 77·35. — Renta złota 94·10. — 6% Renta złota węgierska 118·05. — Losy z roku 1860 131·50. — Akcye Banku Narodowego 825·—. — Akcye kredytowe 350·75. — Londyn 117·80. — Dukaty —·—.— Napoleony 9·35—. — Lombardy 149·50. — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 322·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 181·75.— Akcye kolei węg. płn.-wschodn. 167·50. — Anglo-Bank 159·10 Obligacye indemn. galicyjs. 103·—. — Losy prem. węgierskie 122·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 232·50. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·50. — Marki 57·65. Ruble 126·—.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 89·60. złr. — 4% Renta węgierska 94·40.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 20 Września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	127 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 52	5 63
20-frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 56	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	103 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 50	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk	101 25	102 75
6% listy „ banku hipot.	102 —	104 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	98 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 25	85 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	320 —	322 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	181 50	183 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	306 —	318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.; rub. i kop.)

Wiedeń 19 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 55	76 70
4⅕% „ srebrna	77 50	77 65
4% „ złota	93 90	94 05
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 75	122 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 40	131 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 25	171 —
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	100 50	101 50
Galicyjskie „ „	100 —	101 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 25	98 25
Węgierskie „ „	97 75	98 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 —	97 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	132 75	133 —
6% Renta węgierska złota	118 05	118 20
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 —	96 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	158 60	158 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	268 —	270 —
„ „ austryackie 80 „	275 25	276 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	350 —	351 —
„ „ węgierskie 200 „	342 —	342 50
Depositen-Bank 200 „	266 —	268 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	825 —	827 —
Unionbank 100 „	148 30	148 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein 100 „	140 50	140 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	173 75	174 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	593 —	595 —
Elżbiety 210 „ „	215 —	215 25
Linz-Budweis 200 „ „	192 —	192 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	185 25	185 77
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2298	2303
Franciszka Józefa 200 „ „	194 50	195 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	321 25	321 50
Koszycko-Oderberg 200 „ „	150 —	150 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	181 75	182 25
Nordwest austr. 200 „ „	231 50	232 —
„ Lit. B. 200 „ „	263 75	264 25
Rudolfa 200 „ „	163 —	163 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	167 —	167 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	354 50	354 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	153 25	153 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	167 75	168 50
„ Nord-Ost 200 „ „	168 —	168 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	172 25	173 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 —
5% „ „ papier. 33 lat	100 10	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	— —
5½% „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 60	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 —	101 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 75	103 25
6% „ „ Włość.	103 —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 95	101 15
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 25	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	93 80	94 —
Alföld-Fiume 200 „ „	95 10	95 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	95 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	99 —	99 25
„ Em. 1862 300 „ „ „	99 —	— —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 50	101 80
„ Em. 1870 200 „ „	100 —	101 —
„ „ 1872 200 „ „	102 —	102 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 75	101 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 50
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 —	105 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 —	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 30	101 60
„ „ Em. 1873 200 „ „	101 25	101 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 30	99 60
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	95 40	95 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 25	94 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	97 75	98 25
„ III „ 1868 300 „ „	94 50	94 90
„ IV „ 1872 300 „ „	93 50	94 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 20	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	121 —	— —
Rudolfa 300 „ „	97 75	98 25
„ Em. 1869 300 „ „	97 50	98 —
„ Em. 1872 300 „ „	97 50	97 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 75	115 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	91 70	92 20
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	176 —	177 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	132 50	133 —
„ „ 200 złr. 5%	114 75	115 25
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	92 —	92 50
„ „ II Em. 200 „ „	91 25	91 50
„ Nordost 300 „ „	91 25	91 75
„ „ złotem 200 „ „	109 50	110 —
„ Westbahn 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	117 —	117 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	134 —	134 50
„ Węgierskie „ 100	122 75	123 25
3% „ Tureckie fr. 400	27 30	27 60
Kredytowe złr. 100	178 75	179 25
Clary złr. 42	40 —	40 35
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	113 50
Inszpruku „ 20	— —	23 75
Keglewicha „ 10½	16 50	— —
Krakowskie „ 20	20 25	20 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 50	41 50
Palfy „ 42	37 50	38 50
Rudolfa „ 10½	20 50	— —
Salma „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 50
St. Genois „ 42	47 75	— —
Stanisławowskie „ 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie „ 105	127 50	128 50
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	30 50	31 —
Windischgrätza „ 21	41 50	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20 frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 61	9 63
Funty szterl. angielskie	11 74	11 78
Liry tureckie złote	10 75	10 77
Marki niemieckie za 100 marek	57 55	57 65
Rubel papierowy za 100	126 —	126 50

Lwów 19 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	309 —	313 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 75	102 75
4% „ „ „ „	96 70	97 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 75	102 75
6% „ „ Banku hip. gal.	102 90	103 90
6% „ „ „ włośc. galic.	103 75	106 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 75	101 75
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 50

Warszawa 17 wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	— —
kupon	— —	— —
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	118 —
4% Listy likwidacyjne	— —	85 45
kupon	— —	117

Zwracamy uwagę abonentów dzienników mód **„Berliner Modenblatt"** — **„Wiener Modenblatt"** — **„Cornelia"** przestających wychodzić z dniem lym października, którzy zamierzają natomiast wybrać pierwszorzędny, obszerny i bardzo pożyteczny dziennik mód i dla pań (2457-1-2)

BAZAR

wydanie dla Austryi-Węgier,

że treść tego najdawniejszego i najulubieńszego żurnalu mód znacznie wzbogaconą została przez dodanie kolorowanych obrazków mód i 24 arkusze krojów. — Ćwierćroczne przedpłaty (od października do końca grudnia) przyjmują wszystkie księgarnie i pocztowe urzędy po cenie 1 złr. 50 ct. w. a. — Numeru na okaz dostarczy na żądanie każda księgarnia.

EDYKT.

L. 17937 (2464-1-3

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomych z życia i miejsca pobytu trafikantów: Abelesa Markusa Israela, Jana Podolskiego, Sulima Sachowitza i Markusa Israela Abelesa, że c. k. Prokuratorya Skarbu w Krakowie złożyła dnia 9 kwietnia 1867 r. do L. 6155 na rzecz tychże ośm sztuk obligacyj kaucyjnych wartości 1155 złr. w. a. Ponieważ miejsce pobytu wyżej wspomnionych trafikantów nie jest wiadomem, przeto c. k. Sąd krajowy w Krakowie ustanawia dla nich na koszt i niebezpieczeństwo tychże kuratora w osobie p. adwokata Dra Rosenblatta, z którym się co do strzeżenia ich praw porozumieć, lub też wedle okoliczności innego zastępcę c. k. Sądowi krajowemu przedstawić mają.

Kraków dnia 10 września 1881 r.

Panienki lub osoby starsze

pragnące w krótkim czasie wyuczyć się **kroju** według najnowszego wiedeńskiego systemu, mogą pobierać lekcye pod przystępnemi warunkami przy ulicy Krupniczej pod Nr. 157, w oficynie, na lewo, pierwsze piętro. (2463-1-3)

Fortepian

mało używany — jest do sprzedania przy ulicy Wolskiej pod Nr. 72 na dole — w godzinach od 12ej do 2ej w południe i od 6ej do 8ej wieczór. (2522-1-8)

Poszukuje się Fortepianu

już przegranego, do kupna lub do wynajęcia za opłatą. — Wiadomość przy ulicy Kanoniczej pod Nr. 125 na drugiem piętrze. (2523-1-3)

5 kilowy koszyk

pomarańcz 30—35 sztuk . złr. 2·—
cytryn 40—45 „ . „ 2·10
winogron stołowych . „ 1·70

wszystko w najlepszym świeżym dojrzałym wyborowym gatunku rozsyła pocztą za zaliczką **oclone** i **opłatnie** (2524-1-4)

R. Maiti w Tryeście.

Tüchtige Agenten

werden in allen Städten Galiziens für einen sehr lucrativen Artikel gegen hohe Provision zu engagiren gesucht. — Oferte sind zu richten an **M. Pozsonyi, Kautschuk-Stampiglien-Fabrik, Wien, I., Schottenring 22.** (2462-1-3)

Majątek ziemski,

w dobrej glebie z pastwiskami i lasem z całym tegorocznym zbiorem i inwentarzem jest do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adr. **A. Z.** poste restante **Radomyśl** koło Tarnowa. (2272-10-10)

MAJĄTEK

w pszennej glebie, blisko kolei, przestrzeni **1100 morgów,** przeważnie role i łąki, dom wygodny okazały w ogrodzie, z inwentarzem doborowym do nabycia. **Bliższa wiadomość u W. adwokata Horwata we Lwowie przy ul. Kopernika pod l. 22.** (2012-23-25)

Oświadczenie oraz przestroga.

Podpisany podaje niniejszem do wiadomości, że nikomu bez żadnego wyjątku jakiegokolwiek pełnomocnictwa nie udzielił, do zaciągania długów nie upoważnił, oraz żadnych weksli lub innych wierzytelności tegoż podpisem nieopatrzonych wypłacać nie będzie. — Oświadcza oraz, że za wszelkie podobne wierzytelności swoim majątkiem Jaworze Górne i Dolne nigdy poręczenia nie dawał, a gdyby się znajdować miały, takowych wypłacać nie będzie.

Jaworze we wrześniu 1881 r.
(2512-2-3) **Mieczysław Bobrownicki.**

Przeniosłszy mój skład **fortepianów** z ulicy Brackiej na **Plac Szczepański** Nr. 245, polecam takowy Szan. Publiczności.

Mam na składzie fortepiana i pianina najlepszych uznanych firm wiedeńskich i zagranicznych, przegrane fortepiana na różne ceny także są do sprzedania lub wynajęcia. (2258-9-10)

Znajdują się także bardzo zdolne nauczycielki i bony Francuski i Niemki do wzięcia.

Bronisława Gabryelska.

Wilhelm Fenz

poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye. listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań** (2098-67-)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy"

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. [867-15-]

Winogrona

5 kilo *franco* na wszystkie stacye pocztowe po złr. 1 c. 60 za gotówkę albo za pobraniem pocztowem. Opakowanie bardzo staranne. **Roth Lipót,** handel win
(2320-12-15) *in Werschetz, Ungarn.*

Winogrona kuracyjne

i brzoskwinie w koszach po 5 kilo 1 złr. 60 c., śliwki, gruszki, jabłka 1 złr. 15 c. pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych austr. węgier. państwa i państwa niemieckiego za zaliczką

Ludwik Seel w Znojmie (Znaim.)

Większe partye jaknajtaniej według umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2418-8-30)

Badeńskie winogrona kuracyjne

najlepszego biało frankońskiego gatunku, zapakowane w koszykach pocztowych po 5 kilo, rozsyłają za zaliczką 2 złr. 60 ct. (koszyk i porto opłatnie)

Kerschbaum & Stoiser
w Baden pod Wiedniem.

Poszukiwani zdolni ajenci. (2481-3-10)

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 10 października 1881 roku i dni następnych.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,

zastawione w czasie od 1go Lipca 1880 do 30 Września 1880 włącznie, jak również **ubranie, bielizna i towary łokciowe,** zastawione w czasie od dnia 1 Października 1880 r. do 31 Marca 1881 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w dniu **10 Października 1881 i dni następnych** o godz. 9½ przed południem. **na rogu ulicy S. Stocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 7 Października 1881 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (2460-1-3)

WINA i SYROPY

DE DESPINOY

z Ekstraktem

z WĄTROBY STOKFISZA

bez i w połączeniu z żelazem.

Rapport przychylny.
Podziękowania i zachęty Akademji medycznej w Paryżu udzielone P. Despinoy wynalazcy za jego ekstrakt z Wątroby Stokfisza.
Posiedzenie 20 Października 1862.
Jedyny jaki brano na doświadczenia w szpitalach Paryzkich.

Panowie Doktorzy znajdą w tych produktach lekarstwa pewne, silnie działające i skuteczne, ponieważ one zawierają pierwiastki odżywiające, powracające siły i ułatwiające oddychanie w słabościach piersiowych w stosunku bez porównania wyższym jak pierwiastki zawarte w Tranie rybim. Smak mają bardzo przyjemny, działanie szybkie i skuteczne:

W WYCIEŃCZENIACH, BLADACZCE, UTRACIE SIŁ, OGÓLNEM OSŁABIENIU, SKROFUŁACH, SKRZYWIENIACH KOŚCI PACIERZOWEJ etc.

Skład główny: 9 *bis*, rue Albouy, w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Warszawie w aptece Dra Heinricha. (2327-2-12)

W XIVtym roku szkolnym

konc. pierwszego wojskowego kursu szkolnego

dnia 1 września rozpoczyna się nowy kurs przygotowawczy dla **jednorocznych ochotników;** d. 1 października takiż kurs dla **egzaminów kadeckich.** Pensyonat. Program w zakładzie: Wiedeń, Kolowratring Nr. 9. (2140-8-10)

S. Barrault, c. k. major.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur, rue de la Monnaie, 23.**
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1081-25-)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stosowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
(1957-14-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jest to MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, niedostrzeżona przystaje do ciała nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintuchs i W. Fenza — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (1919 6-)

Kawę naturalną

w najlepszym gatunku i smaku, według życzenia mięszaną rozsyła od 9 funtów po złr. 5, 5 50 i 6 za pobraniem pocztowem **bez kosztów przesyłki** do całej Austryi. (2323-3-8)

Heinrich Andressen, Hamburg,
Wilhelminenstrasse Nr. 12.

1 miedziany komp. aparat gorzelany

bardzo mało używany, z kotłem parowym, machiną parową i Henzego parnikiem ziemniaczanym mam tanio do sprzedania. Prócz tego polecam moje wyroby wszelkiego rodzaju, aparata, żelazne kotły parowe. kurki i wentyle mosiężne, różne pompy i jako szczególność rury miedziane i żelazne wszelkich rozmiarów. (2407-5-6)

Franciszek Langer,
warsztat towarów metalow.
w Opawie i Frysztacie.

Najlepsze wyborowe,

Vöslauskie winogrona kuracyjne

dostarcza

Das erste „Weintrauben-Export"-Geschäft des Jos. Smek

Wien, Franciskaner-Platz Nr. 3, koszyk 5 kilo kosztuje złr. 1 ct. 50, oprócz tego opakowanie 30 cent. (2387-7-8)

Zdania znakomitości lekarskich o Wodzie gorzkiej Franciszka Józefa

FRANZ JOSEF BITTERQUELLE

według ogólnego uznania najskuteczniejszej ze wszystkich wód gorzkich.

Prof. Dr. Biesiadecki, Protom i kraj. ref. san. we Lwowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa działa już w małych dawkach jako pewny rozwalniający środek nie sprawiający bólu, nie tracący przy dłuższem użyciu skuteczności i nie przeszkadzający trawieniu." — 3 listopada 1879.

Dr. Głowacki, Dyr. szpit. we Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddz. pow szpit. potwierdzam zgodnie z prawdą, iż woda gorzka Franciszka Józefa zasługuje na szczególne uwzględnienie jako pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający." — 12 listopada 1879 r.

Prof. Dr. Madurowicz w Krakowie: „W cierpieniach położn. i gin. sprawia zawsze już w małych dawkach szybko i nieboleśnie zamierzony skutek." — 5 listopada 1879.

Dr. Sciborowski, Prezes Tow. lek. krak. w Krakowie: „Wodę gorzką Franciszka Józefa używałem z wybornym skutkiem w tych postaciach chorób, w których wody gorzkie są wskazane." — 10 listopada 1879.

Dr. Warschauer, czł. Akad. Um., Prezes Tow. lek.: „Ponieważ nawet w małych ilościach zawsze bardzo dobrze skutkuje mogę ją najusilniej polecić." — 30 marca 1880 r.

C. k. Powsz. Szpital w Wiedniu V od. prof. Dra Draschego: „W nieżytach żołądka i jelit, nawykowem zaparciu stolca braku apetytu, nawałach krwi, krwawnicach, cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych uzyskano wyborne wyniki". — Wiedeń 1878 r.

SKŁADY: w Krakowie W. Goldwasser, J. Wentzel. St Feintuch, A. Hawełka, J. Janiga, E. Radler apt., K. Wiszniewski apt., J. Trauczyński apt. jakoteż we wszystkich aptekach i renomowanych składach wód mineralnych. — Pisma o źródle itd. otrzymać można gratis za pośrednictwem Dyrekcyi rozsyłki w Buda-Peszcie. (1220-7-18

C. k. nadwornego dentysty Berghammera

Elixir St. Georg

(woda do ust) uśmierza ból zębów, goi bolące dziąsła, konserwuje i **oczyszcza zęby,** usuwa **niemiłą woń,** ułatwia **ząbkowanie u małych dzieci,** służy jako **środek zapobiegawczy przeciw błonicy,** jest niezbędną przy używaniu wód mineralnych.

c. k. znak ochron.

Główny skład: K. K. HOF-APOTHEKE i u c. k. nadwornego dentysty **Berghammera** w Wiedniu, Graben 30.

Do nabycia w **Krakowie** u p. E. Stockmara aptek., we **Lwowie** u Z. Ruckera aptek. — Cena flaszki 1 złr. w. a. (2348-3-4)

LA NOBLESSE.

Fabryka perfum „La Noblesse"

wyrabia następujące doświadczone specyalności.

Ekstrakt z sosnowego igliwia, do natychmiastowego sprawienia zapachu leśnego w pokoju; najlepszy tego rodzaju wyrób, gdyż wytwarza się wprost ze świeżego igliwia sosnowego i posiada charakterystyczny mocny zapach jodłowego i sosnowego lasu. 1 flakon 80 ct. — **Vegetin,** najlepszy środek na porost i na utrzymanie włosów, z świeżych pączków topolowych z aromatycznym ich zapachem, nadaje włosom miękkość i chroni je od łupieżu i wypadania. 1 flakon 80 centów. — **Caloin,** woda do umywania twarzy, ze świeżych kwiatów, nadaje cerze młodzieńczą barwę świeżą a chroni ją od zmarszczek, plam itp. Po krótkiem używaniu gubi z twarzy wszystkie zaskórniki, wyrzuty. 1 flakon 80 cent. — **Calodon pasta na zęby,** wyborny środek do czyszczenia zębów, aby otrzymać błyszczące białe zęby, świeży wonny oddech, czerwoną barwę dziąseł. Chroni ona zęby od próchnienia, a przy ciągłem używaniu od bólu zębów. Cena pudełka 80 ct. — **Elfeaschminken Barwnik** jedynie nieszkodliwy na twarz, szyję i ramiona, przez nikogo jeszcze nieznany. Płynny we flaszkach, biały i różowy po 60 ct.; w proszku w pudełkach, biały i różowy po 50 centów. — **Aromatyczne mydło ziołowe,** najlepsze mydło na ręce do codziennego używania, bardzo godne zalecenia. 1 sztuka 35 ct., 3 sztuki 90 ct. — **Aromatyczne mydło na zęby,** do czyszczenia zębów, sztuka 30 cnt., 3 sztuki 80 cnt. — **Salicylowa woda do ust** dla usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust, do używania na płukanie ust po każdem jedzeniu. Flakon 80 ct. — **Jokey-Club,** silna esencya do nakrapiania chustek do nosa. Flaszka 1 złr. — **Jokey-Club,** mydło, trzy sztuki w kartonie 1 złr. — **Maiglokchen-Essenz,** silne perfumy z kwiatów. Flaszka 1 złr. — **Mandelseife,** mydło migdałowe. 12 sztuk od 1 złr. do 2·50. — **Glicerinseife,** mydło glicerynowe. 12 sztuk od 1·20 do 2·80 złr. — **Toaletenseife,** mydło toaletowe z zapachem różnych kwiatów, sztuka 40 cnt., karton z 3 sztukami 1 złr. — **Patent-Zahnbürsten,** patentowe szczoteczki do zębów z poręczeniem trwałości, sztuka 20, 30, 40, 50 centów. — Dostać można: (2296-4-6)

General Depot v. E. V. SOXHLET. Wien, I. Mölkerbastei 8.

jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach perfumeryj.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*